

KURJER WILEŃSKI

wraz z Kurjerem Wileńsko - Nowogródzkim

On żyje w naszych sercach

Hołd pamięci zmarłego Wodza Narodu

W Warszawie

WARSZAWA, (Pat). Dziś w drugą bolesną rocznicę śmierci Marszałka Józefa Piłsudskiego, jako w dniu żałoby narodowej dla całej Polski — oby watele stolicy, wojsko, młodzież szkolna pośpieszyli tłumnie do świątyni, żeby słuchać nabożeństw żałobnych.

Przed uroczystym nabożeństwem w Katedrze, najwyżsi dostojnicy państwa złożyli w Belwederze hołd pamięci Wodza Narodu.

O godz. 9 rano koło pałacu belwederskiego zgromadzili się członkowie rządu in corpore z p. premierem Sławoj Składkowskim na czele, Marszałek Senatu Prystor, marszałek Sejmu Car, prezes Najwyższej Izby Kontroli gen. Krzemieński, pierwszy prezes sądu najwyższego Supiński, pierwszy prezes najwyższego trybunału administracyjnego Hełczyński, generałowie z inspektorami armii, wicemarszałkowie Senatu i Sejmu, podsekretarze stanu, prezydent miasta Starzyński, wiceprezydenci miasta i wyżsi urzędnicy państwowi. Obecny był również szef Obozu Zjednoczenia Narodowego płk Adam Koc.

O godz. 9.05 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył p. Marszałek Edward Śmigły Rydz.

O godz. 9.15 przy dźwiękach hymnu narodowego przybył Pan Prezydent Rzeczypospolitej w otoczeniu szlaku cywilnego i wojskowego.

Bezpośrednio po przybyciu Pan Prezydent Rzeczypospolitej złożył na stopniach pałacu Belwederskiego wieńiec laurowy. Następnie złożył wieńiec Marszałek Śmigły Rydz, dalej kolejno składali wieńce: p. premier gen. Sławoj Składkowski w imieniu rządu, marsz. Prystor im. Senatu, marsz. Car im. Sejmu, prezes sądu najwyższego oraz prezes NIK gen. Krzemieński. Uroczysty moment składania wieńców towarzyszył głuchy warkot werbli oraz miarowy krok defilujących przed bramą Belwederską oddziałów wojska, garnizonu stołecznego.

Po uroczystości złożenia wieńców wszyscy obecni udali się do pałacu, gdzie w kaplicy odbyło się staraniem pani Aleksandry Piłsudskiej msza święta za spójność duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowana przez ks. biskupa polowego W. P. Gawlinę.

Po wysłuchaniu mszy św. Pan Prezydent R. P. przy dźwiękach hymnu narodowego opuścił pałac Belwederski, udając się do katedry św. Jana na uroczyste nabożeństwo.

NABOŻEŃSTWO W KATEDRZE.

W tym czasie, gdy w Belwederze odbywało się uroczyste złożenie hołdu pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego przez najwyższych dostojników państwowych, do katedry św. Jana przybywały liczne delegacje z pocztami sztandarowymi b. organizacji wojskowych, Zw. Legionistów i POW na czele, delegacje stowarzyszeń, organizacji społecznych, związków zawodowych, weterani 1863 r., delegacje młodzieży oraz tłumy wiernych.

O godz. 10 przybył do katedry Pan Prezydent Rzeczypospolitej. W tym momencie ustawiona przed kościołem kompania honorowa sprezentowała broń, a orkiestra wojskowa odegrała hymn narodowy.

Po zajęciu przez Pana Prezydenta R. P. i dostojników państwowych miejsc w katedrze, ks. arcybiskup Gell' w asyście licznej duchowności, w otoczeniu uroczyste nabożeństwo żałobne za spokój duszy Marszałka Józefa Piłsudskiego.

BELWEDER SIEDZIŁA MARSZAŁKA JÓZEF PIŁSUDSKIEGO.

Zmienił swój zwykły wygląd. Przed wejściem powiewają flagi narodowe, brama jest nacięta otwarta, drzwi wiodące bezpośrednio do pałacu belwederskiego są otwarte.

czarną materią. Przed wejściem do Belwedera ustawiono popiersie zmarłego Wodza Narodu Marszałka Józefa Piłsudskiego, po bokach zwisały flagi, po obu stronach pełnią wartę honorową wartownik z pułku podhalańskiego i legionista. Znicze ustawione przed popiersiem wielkiego zmarłego przysionięto kirem.

Bezpośrednio po nabożeństwie w kaplicy belwederskiej, o godz. 10-ej poczęły napływać bez przerwy do Belwedera liczne delegacje. W trwającej przez cały dzień defiladzie składało społeczeństwo stolicy w powadze i skupieniu swój najgłębszy hołd dla Marszałka Piłsudskiego, manifestując swój największy i niezatarty żal po wielkim zmarłym.

Na stopniach pałacu belwederskiego — jako widomy znak pamięci i uczuć ludności stolicy w miarę trwającej defilady rośnie ilość wieńców i wiązanek kwieciami przyniesionych przez przedstawicieli wszystkich warstw społecznych dla Zmarłego Wodza Narodu.

Kolejno składają wieńce: weterani-powstańcy 1863 r., młodzież i delegacje wszystkich szkół, organizacji młodzieży i harcerstwo, Straż Przed-O.M.P., Młodzi Pionierzy, Zarząd Miejski, Związek Młodzi Polaków, Zw. Powiatów R.P., Zw. Gmin Wiejskich RP., Zw. Izba Przem. Handlowych, Zw. Izba Rolniczych, Zw. Izba Rzemieślniczych, Naczelna i Warsz. Rada Adwokacka, Naczelna i Warsz. Izba Lekarska, Naczelna i Warsz. Izba Notarialna, związki i zrzeszenia pracownicze i robotnicze, organizacje przysposobienia wojskowego i inne.

TAM, GDZIE ZMARŁ MARSZAŁEK.

W godzinach wieczornych oddały hołd pamięci Marszałka Józefa Piłsudskiego sfederowane związki b. wojskowych, Unia Zw. Obrońców Ojczyzny, Związek Strzelecki oraz liczne organizacje przysposobienia wojskowego. Przed godziną 19 na placu Rozdrożu zaczęły przybywać zwarte oddziały sfederowanych związków b. wojskowych, unii polskich związków obrońców ojczyzny oraz kompanie Związku Strzeleckiego, które ustawiły się w ulicy Koszykowej.

Po godz. 19 w takt werbli, wykonanych przez orkiestrę K. P. W., ruszył olbrzymi pochód w kierunku Belwedera. Na przedzie postępowały delegacje, niosące wieńce. Dalej kroczyły orkiestra KPW z dobozami i pocztą sztandarową, za którymi w szyku zwartym maszerowały poszczególne związki, sfederowane ze Zw. Legionistów i POW na czele.

W chwili, gdy czoło pochodu dobiegało do bram Belwedera, pochód zatrzymał się. Na dziedzińcu belwederskim przybyli: komenda naczelna Zw. Legionistów z kom. naczelnym płk. Kocem na czele, członkowie zarządu głównego Federacji Polskich Związków Obrońców Ojczyzny z prezesem gen. Góreckim na czele oraz członkowie zarządu poszczególnych organizacji. W chwilę później wśród głębokiej ciszy nastąpił uroczysty moment złożenia wieńców na stopniach pałacu belwederskiego. Sztandary organizacji pochylili się.

Pierwszy wieńiec imieniem Kom. Naczelnej Związku Legionistów złożył płk. Koc. z wicemarsz. Schaetzlem.

OGÓLNA CHWILA CISZY.

O godz. 20.45 gen. Kasprzycki zwraca się do obecnych, wzywając do oddania w ciszy i skupieniu hołdu dla Marszałkowi Polski Józefowi Piłsudskiemu. W tym momencie zapłonęły przed pałacem belwederskim jasnym światłem dwa znicze. Następuje chwila ciszy, trwająca trzy minuty. Zgromadzone na dziedzińcu szeregi wojskowe zamarły w bezruchu. Sztandary organizacji, zgromadzonych przed Belwederem, pochylili się. Karne oddziały armii rezerwowej skłaniając głowy w głębokiej powadze, oddają hołd nieśmiertelnej pamięci swego Wodza.

Jednocześnie cała stolica na sygnał, dany przez dzwony kościelne i syreny fabryczne, zapowiadające chwilę zgonu Marszałka Piłsudskiego — zatrzymała tętno swego życia.

O godz. 20.45 dzwony milkną, werble przestają grać. Cały ruch kołowy został zatrzymany. Obywatele z obnażonymi głowami, w skupieniu stanęli w ciszy. W kilkunastu miejscach stolicy zapłonęły stosy. Głęboki ten hołd trwał trzy minuty. Rozlegają się salwy armatnie, dane przez baterię, ustawioną w parku belwederskim.

Ze stopni pałacu belwederskiego, po oddaniu hołdu przez zebranych Marszałkowi Piłsudskiemu, odczytuje rozkaz Marszałka Piłsudskiego, wydany do wojska z okazji zakończenia zwycięskiej wojny, szef gabinetu ministra spraw wojsk, płk. Kiliński.

Po wysłuchaniu rozkazu oddziały wojskowe wyruszają z Belwedera, udając się do koszar. W chwilę później przed Belwederem defiluje olbrzymi pochód armii rezerwowej, która raz jeszcze w głębokim skupieniu oddaje hołd pamięci swego Wielkiego Wodza.

Święto korony demokratycznej



12 bm. Wielka Brytania obchodziła wielką uroczystość: koronację swego króla Jerzego VI i królowej Elżbiety.

Po przejściu orszaku koronacyjnego ulicami Londynu na trasie 10 km. i przybyciu do katedry Westminsterkiej oraz przygotowaniu (szczegóły podajemy na str. 3, 4 i 8) nastąpił moment ukoronowania.

Arcybiskup Canterbury podchodząc do ołtarza, ujmuje w obie ręce spoczy-

O godz. 10 w bazylice wileńskiej odbyło się uroczyste nabożeństwo żałobne za duszę Marszałka Józefa Piłsudskiego, celebrowane przez J. E. ks. arcybiskupa metropolię Jalbrykowskiego. Na nabożeństwo żałobne przybyli wojewoda wileński L. Bociański, inspektor armii gen. Dąb — Biernacki, rektor USB, prof. dr. W. Staniewicz, prezydent miasta dr. Male szewski oraz przedstawiciele władz państwowych, wojskowych, samorządowych i f. p. Następnie poczyły sztandarowe wojskowe garnizonu wileńskiego i Nowej Wilejki, federacji PZO. Przysposobienia

wojskowego, organizacji społecznych, korporacji akademickich i młodzieżowych oraz kompania honorowa piechoty.

W tej samej godzinie odbyły się na bożenstwie żałobne w świątyniach innych wyznań.

Po nabożeństwie uformował się na placu Katedralnym długi pochód z pocztami sztandarowymi i wieńcami poszczególnych organizacji na czele, skąd wyruszył na Rosję. Tu kolejno po oddaniu hołdu sercu Marszałka delegacje organizacji społecznych składały piękne wieńce na płycie mauzoleum.

W Wilnie

Na Rossie

Wezorem w godzinach wieczornych armia i społeczeństwo wileńskie złożyło hołd Sercu i Marszałkowi Polski Józefa Piłsudskiego na Rossie.

Już od godz. 19 zaczęły na emmentarz Rossa napływać tłumy społeczeństwa, które szczerze wypełniły otaczające wzgórza i przestrzeń dookoła emmentarza.

Nieco później zaczęły przybywać pocztą sztandarową i organizacje, które zajęły wyznaczone miejsca.

Na wprost bramy głównej emmentarza ustawili się kompanie honorowe, oficerowie garnizonu oraz wojskowe pocztą sztandarową. Lewą stronę wolnej przestrzeni zajęli przedsta-

wiele władz, senat USB., władze samorządowe, delegacje z wieńcami i organizacje społeczne, prawą — rodziny osób wojskowych, Polacy z zagranicy, młodzież szkolna i akademicy.

Wewnątrz emmentarza Rossa, wzdłuż ślasy i ośrodków, ustawiono około 200 sztandarów organizacji, stowarzyszeń społecznych, szkół i korporacji akademickich.

Cały emmentarz tonie w powodzi kwiecia i światła, spływającego z reflektorów, umieszczonych wysoko na przeciwko mauzoleum. Łagodny cień, padający od sosen, umieszczonych

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

Króla Włczystego, Jezusa Chrystusa Pana Naszego. Amen".

Arcybiskup podchodzi do tronu Edwarda, na którym siedzi król i dziekan Westminsteru przynosi arcybiskupowi ołtarz koronę. Arcybiskup, biorąc koronę oburącz, trzyma ją przez chwilę wzniesioną nad głowę króla i wolno nakłada ją na skronie królewskie. W tej chwili wszyscy obecni trzykrotnie wykrzykują:

"GOD SAVE THE KING".

Fantazy obwieszcza, że koronacja króla została dokonana i wszyscy obecni w katedrze lordowie biorą z rąk swych paziów korony i również nakładają je na głowy. W tej samej chwili w Tower londyńskim rozlega się salwa 62 wystrzałów armatnich, a w Hyde parku bateria dział daje 41 strzałów.

Arcybiskup

DORĘCZA NASTĘPNIE KRÓLOWI BIBLIĘ ŚWIĘTĄ

i mówi do niego:

"miłościwy królu, ofiarujemy ci tę księgę, najcenniejszą rzecz jaką ten świat posiada. W niej jest mądrość, w niej jest prawo królewskie, w niej są żywe wyrocznie boże".

Arcybiskup błogosławi króla, który powstaje z historycznego tronu i udaje się w uroczystej procesji na wzniesienie i siada na froncie, otoczony przez duchowniństwo i lordów.

Zaczyna się wówczas

AKT SKŁADANIA HOŁDU KRÓLOWI.

Hołd ten jest równocześnie przysięgą wierności. Pierwszy składa hołd arcybiskup Canterbury, który, sfajac przed tronem królewskim, chyli głowę, następnie klęka przed królem i oświadcza:

"Ja, arcybiskup Canterbury, Cosmo, będę wiernym i szczerym oraz z wiarą i szczerością oddam ci hołd do ciebie, naszego suwerennego pana i twoich następców, królów Wielkiej Brytanii, Irlandii i brytyjskich dominiów zamorskich, obrońców wiary cesarzy Indji. Ziemiom, które z twojego ramienia, z tytułu praw kościoła, poruczone mi zostały, będę uczciwie służył. Tak mi dopomóż Bóg".

Arcybiskup następnie przybliża się do króla i całuje go z pokorą w lewy poli-

(Dalszy ciąg na stronie 2-ej).

On żyje w naszych sercach

(Dokończenie ze strony 1-ej).

tuż przy płycie, kładzie się czernią na marmurowej płycie grobowca. — Płoną poehodnie.

CHWILA CISZY.

Punktualnie o godz. 20.40 rozpoczyna się sygnalizacja mającej nastąpić chwili ciszy. Pięciominutowy los kot werbli, dalekich syren i dzwonów kościelnych stwarza nastrój oczekiwa-

O godz. 20.45 inspektor armii gen. Dąb Biernacki podchodzi do zainsta-

Cisza taka, przerywana syczeniem

Kilkadziesiąt tysięcy zebranych o

Wojsko prezentuje broń — jest

Po zakończeniu chwili ciszy do mi

MOMENT SKŁADANIA WIENCÓW.

Delegacje zbliżają się powoli do

Przed marmurową ciemną płytą

ŻAŁOBNA DEFILADA.

W świetle reflektorów płonącego

Żałobna defilada odbywa się w

We wczorajszych wieczornych u-

Podniosła uroczystość żałobna wy-

Podziękowanie

Składam tą drogą najserdecz-

Helena Jucewiczowa.

Raz na 1600 lat

Rzadkie zjawisko astrono-

WARSZAWA, (PAT). — W dniu wczoraj

Jak donoszą depesze z Nowego Yorku

Planeta przeszła przez sam brzeżek tarczy

Hołd młodzieży szkolnej

W ramach dzisiejszych uroczystości

Po nabożeństwie odprowadzonym w Osi

Na sygnał trąbki w ciszy i skupieniu

W hołdzie Pierwszemu Marszałkowi

Wczoraj przybyli do Wilna z po-

Po za delegacjami ludności cywil-

Wczoraj na Rossie przed Mauzo-

W Wilejce

Drugą rocznicę zgonu Marszałka Pi-

Rano w kościele katolickim i w świą-

Wieczorem po żałobnym capstrzyku,

Również we wszystkich miastach po-

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie ze strony 1-ej).

czek i po dotknięciu korony, schodzi

Podobnie powtarzają rolę wierności,

Pierwsi

SKŁADAJĄ HOŁD KSIĄŻĘTA KWI,

a mianowicie: bracia królewscy książę

Książę Gloucester podchodzi przed

Powstając ze stopni książę Henryk

Król przyjmuje hołd ten, śledząc wy-

Gdy hołd się skończył, uderzają

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w

Na tym kończy się właściwa koronac-

Król pozostaje na tronie a arcybiskup

AKTU KORONACJI KRÓLOWEJ.

Akt ten jest daleko krótszy. Koronac-

Przy pniach chóru i intonacji orga-

„TE DEUM LAUDAMUS“

orszak króla i królowej kieruje się w kie-

kaedry, z powrotem do Aneksu.

Król i królowa w majestatycznych

KORONACJA JEST ZAKOŃCZONA.

W Aneksie król i królowa spożywają

Tymczasem tłumy widzów na ulicach,

Pilnować porządku na drogach

WARSZAWA, (PAT). — P. Prezes Rady Mi-

Pomimo mego zarządzenia z dn. 17 wrze-

Oprócz wykroczeń, popełnianych przez uż-

Ten stan rzeczy bezwzględnie nadal to-

Tuchaczewski chciał uciec z Sowietów

PARYŻ, (PAT). „Paris-Midi“ do-

Powstańcy przed trzecią linią obrony Bilbao

BURGOS, (PAT). — Po zdobyciu

Wszystkie szczyty, dominujące

SOLANKA DO PICIA

KAPIELE

SOLANKOWE
BOROWINOWE
KWASOWE
TLENOWE
PIANKOWE

ELEKTRO I WODOLECZNICTWO.
INHALATORIUM.
IRYGACJE I PŁUKANIA JELIT.

**ZAKŁAD LECZNICZEGO STOSOWANIA SŁOŃCA,
POWIETRZA I RUCHU. KAPIELE KASKADOWE.
PIĘKNE POŁOŻONA STACJA KLIMATYCZNA.**

Sezon trwa od 15 maja do 1 października.

Inform.: Dyrekcja Zakładu i Komisja Zdrojowa w Druskiénikach, Związek
Uzuprowisk w Warszawie oraz wszystkie placówki „Orbisu” w kraju i zagranicą

Współpraca adwokatury z OZN

WARSZAWA (Pat.) Z inicjatywy

Zebrani oświadczając swą goto-

Następnie zebrani postanowili

Polsko-rumuńskie wizyty

BUKARESZT, (PAT). — Prasa ru-

Zmarł red. dr. Antoni BEAUPRE

WARSZAWA, (PAT). — Wczoraj

Imieniny Piusa XI

CASTEL GANDOLFO, (PAT). —

Spłonęła wieś

W gromadzie Guojnice, pow. Jaworów,

Polacy z zagranicy

Bawiąca w Wilnie wycieczka Pola-

Polacy z zagranicy zwiedzali rów-

Pamiętajmy, że

Zielone Święta będziemy mogli miła

Zapisy i informacje w P. B. P. ORBIS,

Święto korony demokratycznej

ULICE LONDYNU JUŻ OD G. 5 RANO

przedstawiały niezwykle widok. Środkiem jezdni przeciągały setki tysięcy ludzi, śpieszących do miejsc, z których oglądać będą procesję koronacyjną. Tramwaje i autobusy zwożą z peryferii miasta do jego centrum. O godz. 5,30 liczbę widzów oceniano na kilkadziesiąt tysięcy. Chodniki szczególnie wypełnione są publicznością, która wyczekuje tam już od 12 i więcej godzin. Ci, co śpieszą na trybuny publiczne, lub do okien domów, gdzie zdołali znaleźć miejsce za wysoką ceną, idą szeroką ławą po przez środek jezdni, wymijając przez samochody, wiozące dostojników w stronę opactwa Westminsterskiego, jak przypuszczają, uroczystościom dziś się przyglądać się będzie.

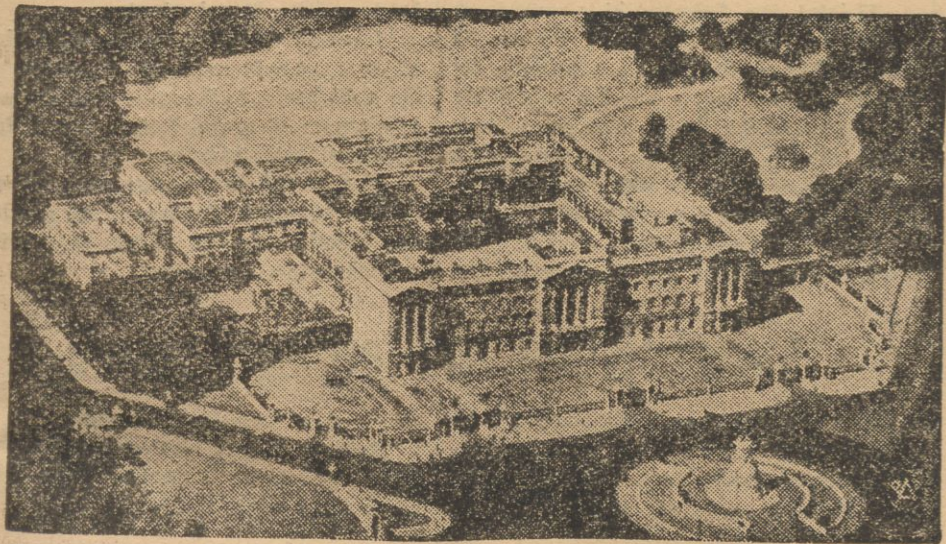
PRZESZŁO 6 MILIONÓW LUDZI.
OPACTWO WESTMINSTERSKIE OD SAMEGO RANA

przedstawiało niezwykle widok. Już około godz. 7 rano w opactwie gromadzić się zaczęli zaproszeni na koronację goście. Niektórzy z nich, stwierdziwszy, na których trybunach znajdują się ich miejsca, przechodzili specjalnie zbudowanym przejściem, łączącym opactwo z parlamentem, do izby lordów, gdzie zastawione były stoły z pierwszym śniadaniem.

Tam w restauracji izby lordów, lordowie w swych szatach koronacyjnych, w koronach na głowach, w towarzystwie małżonek, również w uroczystych szatach z tiarami na skroniach, spożywali pierwsze śniadanie. Razem z nimi posilali się ministrowie, posłowie do izby gmin i inni dostojnicy. Krótko po godz. 8-ej zaczęli powracać do opactwa, a około godziny 9 świątynia była już zapelniona.

BOGACTWO STROJÓW

przedstawiało niezwykle widok. Miejsce po środku katedry, gdzie na wzniesieniu stała królowa, otoczone jest z jednej strony przedstawicielami arystokracji rodowej. Są wśród nich książęta krwi, potomkowie prastarych rodów, earlowie, wicehrabiowie, lordowie wszelkich stopni w liczbie około 400. Mają oni na sobie szkarłatne płaszcze przykryte pelerynami z białych gronostajów. Wchodzą z koronami na głowie. Za każdym z nich postępuje młodociany paź w przepiśnym stroju pałacowym. Siadając na swych miejscach, dostojnicy ci zdejmują korony z głowy i oddają je pażom. Miejsca dla pażów znajduje się poza trybuną lordowską. Z drugiej strony wzniesienia siedzą przedstawicielki arystokracji rodowej, zarówno małżonki lordów, jak i posiadające prawo do zasiadania tam z tytułu własnych praw rodowych. Mają one na sobie płaszcze z białych gronostajów na czerwonym aksamitnym podszewku, a na głowach diademy.



Pałac królewski t. zw. Buckingham w Londynie.

Wyższe trybuny zajmują przedstawiciele arystokracji, członkowie izby gmin Wielkiej Brytanii oraz parlamentów dominialnych, wysocy urzędnicy państwowi w frakach lub mundurach przy orderach. Na najwyższej trybunie znajdują się

DZIENNIKARZE, KTÓRZY W LICZBIE 300 reprezentują prasę brytyjską i całą prasę światową.

Z lewej strony ołtarza, tuż za tronami królewskimi, na których król i królowa zasiadają podczas pierwszej części uroczystości zbudowana jest specjalna łóża dla królowej — matki, oraz córek królewskich Elżbiety i Małgorzaty, siostry królewskiej księżniczki Mary oraz szwagierki królewskich księżnej Gloucester i księżnej Kentu, jak również dla innych członków domu królewskiego naprzeciw tej łóży z prawej strony ołtarza znajduje się podobna łóża dla szefów, przybyłych na koronację obcych delegacji. W łóży tej

ZAJMIE RÓWNIEŻ MIEJSCE MINISTER BECK.

Po obu stronach długiej nawy środka wejścia siedzą członkowie korpusu dyplomatycznego.

Około godz. 8 rano droga do pałacu buckinghamskiego po przez aleję Mall, tutejszą admiralicję, White Hall do Westminsteru była już szczególnie wypełniona. Po obu stronach jezdni ustawione są szpalery wojska. Około godz. 8,30 rano wyjechały z pałacu buckinghamskiego pierwsze samochody z delegatami państw obcych. W jednym z nich zasiadał

MIN. BECK Z LORDEM MERSEYEM Z KONTRADMIRALEM UNRUGIEM I MINISTREM PEŁNOMOCNYM MICHAŁEM MOŚCICKIM.

Dalej posuwają się karocy, wiozące członków rodziny królewskiej. W pierwszym powozie znajduje się siostra króla, księżniczka Mary z synami i z obu księżniczkami Elżbietą i Małgorzatą, córkami króla i królowej. Ukazanie się tego powozu wywołuje nieopisany entuzjazm tłumu, na co małe księżniczki radośnie reagują. Szczególnie trybuny Alei Mall, gdzie umieszczono

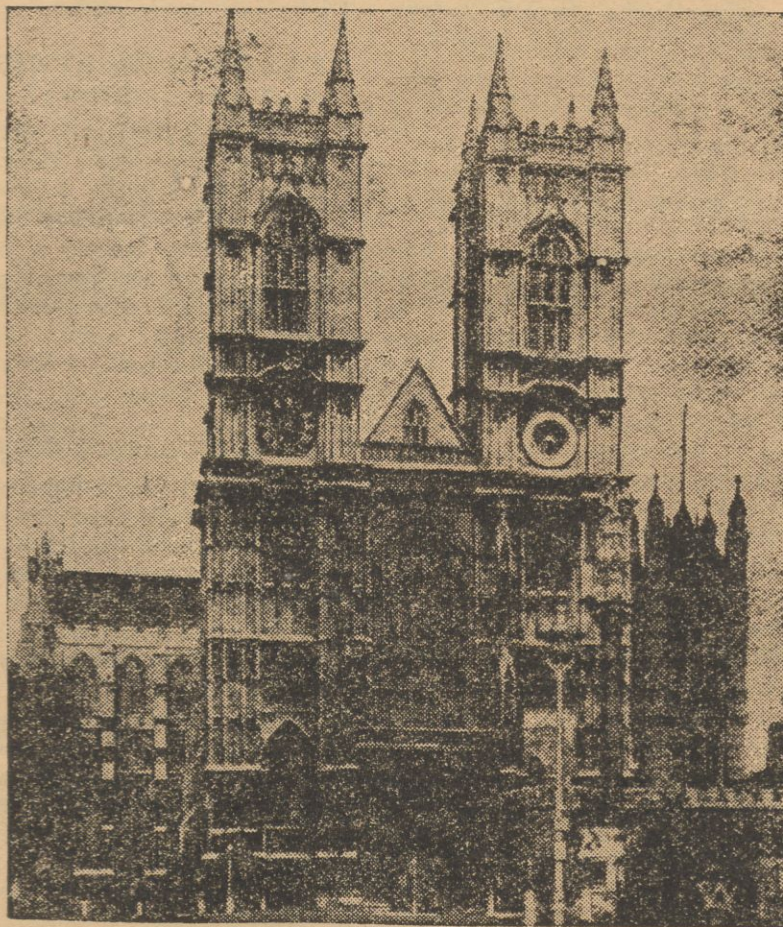
25 TYS. DZIATWY LONDYŃSKIEJ

szkół miejskich, wiwatują bezustanku. W następnym powozie jadą księżna Gloucester i Kentu, w trzecim książę i księżna Connaught, książę i księżna Atholone, kuzyni króla i jego wujostwo. Następnie w pięknej karocy w asyście gwardii wyjeżdża z pałacu matka króla Maria z królową norweską, siostrą zmarłego króla Jerzego V-go. Ukazanie się królowej wywołuje wielki entuzjazm.

Wreszcie o godz. 10,30 wyrusza z pałacu właściwy

ORSZAK PARY KRÓLEWSKIEJ,

poprzedzany przez wojska. reprezentujące wszystkie zakątki olbrzymiego imperium. Są więc oddziały wojskowe przybyłe z Australii, Nowej Zelandii, Południowej Afryki i Kanady. Zwracają uwagę łan sjerży z Indji. Wszystkie rodzaje broni są reprezentowane przez marszałków polskich, marszałków lotniczych, lordów admiralicji w galowych mundurach na koniach tuż przed karocą królewską postę



Opactwo Westminsterskie gdzie odbyła się uroczysta koronacja.

pują adiutanci królewscy i wreszcie ukazują się piękna, historyczna,

ZŁOTA KAROCA KRÓLEWSKA. CIĄGNIONA PRZEZ 8 SIWYCH KONI.

W chwili ukazania się tej karocy, entuzjazm tłumu dochodzi do zenitu. Wiwatami nlema końca. Król i królowa co chwila schylają głowy, dziękując za te dowody lojalności i miłości. Orszak zamykają wojska gwardii, na której czele za karocą królewską jedzie naczelny dowódca wojsk koronnych, sędziwy marszałek polny lord Cavan, który dwa lata temu reprezentował króla Jerzego na pogrzebie Marszałka Piłsudskiego. Za nim na koniach w mundurach generałskich jadą bracia królewscy książę Henryk i ks. Jerzy.

DZIENNIKI I AGENCJE RYWALIZUJĄ

z sobą pomysłowścią, by w jak najkrótszym czasie podać do wiadomości swych abonentów sprawozdania i opisy z uroczystości koronacyjnych. W wyścigu tym bierze udział również

**FILM I RADIO.
OKOŁO 4 TYS. DZIENNIKARZY**

angielskich i cudzoziemskich zmobilizowano z powodu uroczystości koronacyjnych. Największą trudność przedstawiają olbrzymie tłumy, zgromadzone wzdłuż ulic, którymi podąża orszak królewski. Poruszanie się w tych miejscach jest zupełnie niemożliwe, to też niektóre agencje informacyjne i dzienniki powynajmowały za cenę kilkuset funtów mieszkania, których okna wychodzą na ulicę, co pozwala z całą dokładnością obserwować pochód koronacyjny. Apartamenty te zaopatrzone są w

SPECJALNE PRZEWODY TELEFONICZNE.

Nawet w opactwie westminsterskim zbudowano kabiny telefoniczne, niektóre z nich są bezpośrednio połączone z zagranicą. Przedsiębiorstwa fotograficzne i kinematograficzne chwytają się

niebawym dotychczas środków by jak najprędzej przesłać filmy i fotografie

do laboratorium. W pobliżu rzeki operatory kinematograficzni i fotograficy będą

parowiec „Normandie“, który jeszcze w dniu dzisiejszym wyjedzie do Ameryki.

Cała ludność Londynu zgromadziła się wzdłuż 6-milowej trasy pochodu. Panuje tu niebawym ożywienie. Natomiast w centrum Londynu

W CITY RUCH WSZELKI ZAMARŁ.

banki i biura są zamknięte. Ta część miasta wygląda jak wymarła. Zajęte są nie tylko wszystkie okna domów, ale i dachy, na których od kilku godzin siedzą liczni ciekawsi, oczekujący na pochód.

Najliczniejsze tłumy zebrały się wokół pałacu buckinghamskiego i opactwa westminsterskiego.

Opactwo Westminsteru. Około godz. 10 opactwo jest całkowicie wypełnione i wszyscy trwają w oczekiwaniu. Pierwszy wkracza do opactwa jego gospodarz dziekan Westminsteru, którego poprzedza słynny chór westminsterski, wzmocniony dla uroczystości specjalnie przez najlepsze chóry kościelne całej Anglii, Szkocji i Walii.

CHÓR TEN, LICZĄCY PRZESZŁO 200 GŁOSÓW,

zajmuje specjalne dla niego przeznaczone miejsce na wzniesionych z obu stron końca środkowej nawy trybunach. Pomiedzy tymi trybunami znajdują się wspierające nowozbudowane organy. Wejście dziekana Westminsteru wraz z duchowieństwem jest właściwym początkiem nabożeństwa koronacyjnego. Śpiewom chóru towarzyszą dźwięki precyzyjnych nowych organów oraz orkiestry filharmonii londyńskiej. Po dziekanie Westminsteru idą inni odświniacy kościoła anglikańskiego, biskupi, po nich arcybiskup Jorku. Ostatni w tej procesji duchowieństwa, zgromadzonego już koło ołtarza i oczekującego go, wkracza zapowiadany fanfarami, organami i śpiewem chóru — prymas kościoła anglikańskiego,

ARCYBISKUP CANTERBURY.

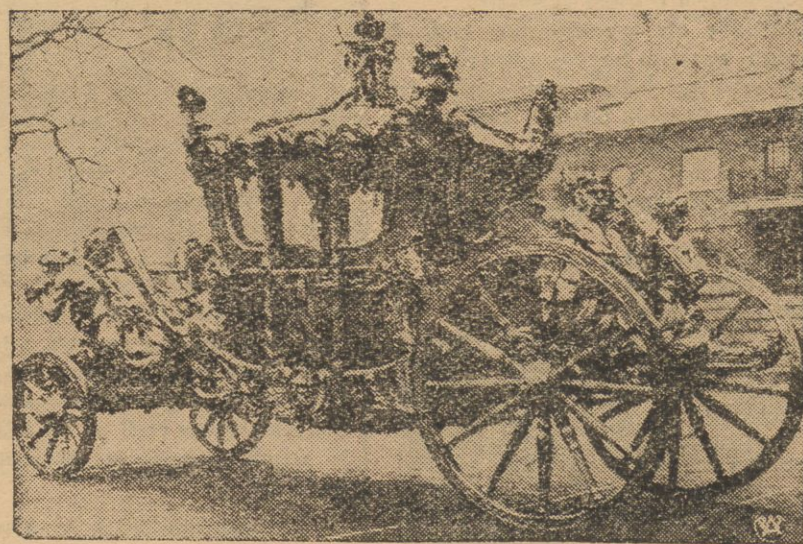
Za arcybiskupem postępują czterej najwyżsi dostojnicy królewscy: lord kanclerz, lord wielki szambelan, lord najwyższy strażnik i marszałek arystokracji rodowej. Niosą oni na szkarłatnych poduszkach

INSYGNIA WŁADZY KRÓLEWSKIEJ.

Pierwszy miecz, drugi — złote ostrogi i pierścień, trzeci — berło i jabłko, a czwarty — koronę lśniącą brylantami.

Po nich do świątyni wkraczają zaczyna właściwy orszak królewski. Najpierw heraldowie w historycznych strojach z habardami, za nimi szefowie rządów brytyjskiego i dominionów, książęta indyjscy i inni

(Dokończenie na str. 4-ej)



Historyczna karoca koronacyjna.

Z kolegą Leczyckim namiętnej polemiki słów kilka

My, wilnianie, jesteśmy, wiadomo pokrzywdzonkami. Wszyscy poniewierają nas i urągają się nad nami! Nie nam już krwi zepsuły różne korespondencje z Wilna niepożyciowych gości, którzy przyjęci serdecznie, jak to u nas we zwyczaju, odpłacili nam czarną niewdzięcznością, zanotowawszy w pamięci tylko nasze bruki, a nie dostrzegłszy poza nimi naszych serc. Czyż trzeba jeszcze, byśmy sami dolewali oliwy do ognia, kolegą Leczyckim? Byśmy sami, niewiadomo czemu, nie wskazywali palcem na nasze braki w korespondencjach przez nas samych wysyłanych do gazet warszawskich?

W tej chwili chodzi mi o korespondencję zamieszczoną w „Gazecie Polskiej“ z dnia 8 maja zatytułowaną: „Sezon turystyczny na Wileńszczyźnie“, a podpisaną przez znanego Wilna, Polsce i zagranicę pióro Kazi

mierza Leczyckiego. Korespondencja do „Gazety Polskiej“ — to jest placówka ważna. Wszystkie duże ośrodki dzielnice cenią ją sobie bardzo i wszystkie obsadziły ją dobrze. Nie zdarzyło mi się stwierdzić, by Lwów, Kraków lub Poznań używały tej placówki do rozprawiania się ze swoimi brakami, lub bolączkami. Lwów, Kraków i Poznań w korespondencjach do Warszawy robią sobie mądrą reklamę, a bolączki swoje roztrząsają we własnych pismach, w których jest na to dość miejsca i które właśnie na to są przeznaczone. Natomiast w korespondencjach dla Warszawy — Lwów, Kraków i Poznań piszą o tym, co się w ich regionie dokonało pozytywnego i co się jeszcze takiego dokonać zamierza. Uwydatniają, uwypuklają każde zjawisko do datnie, tak, by wypadło jak najplasterniej, jak najbardziej imponująco. A

my co? Pokornie bijemy się w piersi i spowiadamy się z naszych niedociągłości. Nasza wina! — bruki mamy okropnie przeświecały nas pod tym względem Grodno i Święciany! Nasza wielka wina! hoteli mamy za mało pomieścić możemy zaledwie jakieś 1000 osób! Ale hotele pozbawione są łazienek i w ogóle nie zapewniają najmniejszego komfortu! W ogóle nie jesteśmy do niczego! Potrafimy się tylko kłócić o pomnik Mickiewicza! Nie można od nas dojechać wygodnie ani do Trok, ani do Werek, bo komunikacja u nas, jak wszystko inne, szwankuje. Pomimo to — przyjeżdżacie do nas turyści! Na miłość boską! Cóż to za reklama?!

Poco? Na miłość boską! poco wypisywać takie rzeczy w „Gazecie Polskiej“? Czy temat: „Sezon turystyczny na Wileńszczyźnie“ nie dostarczył koledze Leczyckiemu żadnych innych motywów? Dlaczego nie pisał o pięknie Trok, Zielonych Jezior, Narocza? O jeziorach brasławskich i puszczy Rudnickiej? O przepięknych w swojej romantycznej dzikości trasach jakowych? O tym wszystkim, co prawdziwego turystę pociągnąć może

nawet pomimo braku komfortu, urokiem prymitywu, który męczy ciało i ożywia duszę, daje atawistyczną radość swobodnego, biologicznego życia na łonie przyrody, tak potrzebną na turo zdrowym, a tylko zmęczonym gorączką wielkomiejskiego życia. O tym należy pisać, zachwalając turystykę Wileńszczyzny. A o bruki, hotele, schroniska walczmy zjadale, zębami i pazurami, ale u siebie w domu, na łamach „Kurjera“, „Dziennika“ i „Słowa“, „Kurjera Powszechnego“, „Expressu“, bez różnicy przekonań politycznych! Zgodnie i solidarnie! bez względu na takie czy inne węzły i grupowania! Bez względu na to, kto kogo popiera, a kto kogo zwalcza! Do bicia się bruków! Krzyczeć w niebogłosy, by zmusić terorem opinii urbanistów naszych do zgody. Odmówić gościny na łamach swoich pism rozgrywkom personalnym, czepiającym się pozorów dłałości o piękno i rozwoj naszego miasta. Ale nie wyładowywać żalów naszych w Warszawie. I nie mówić lekceważąco — protekcjonalnym tonem o „kochanym Wilnie“! Bo jeśli będziemy w ten sposób traktować nasze miasto my sami,

jakże żądać możemy, by je szanowali inni?

— Czy kiedykolwiek jakikolwiek Lwowlanin, Krakowianin, Poznanianin odezwał się o swoim mieście w analogiczny sposób? Nie w rodzinnej kawiarni, w sąsiedztwie rodzonej redakcji, ale w korespondencji do „Warszawy“?

Kolega Leczycki nie chce rozmażać swoich współobywateli po łamach. To żadna racja! Stołeczni czy łódzcy „Gazety Polskiej“ w tę rację wchodzić nie będą. Przeczytają i utrwalą w pamięci, że do Wilna nie ma pociągu. Taki będzie rezultat. W całej Polsce utrwalilo się przekonanie, że w Wilnie nie się nie dzieje. My sami postaraliśmy się o to. My sami potaraliśmy to tyle razy całej Polsce, aż jej wzmówiliśmy. Poznań z dziesiątej części tego ruchu artystycznego i kulturalnego, jaki się odbywa w Wilnie, robi sobie umiejętnie niebosiezną reklamę? A my? W korespondencjach do Warszawy milczymy o naszych wartościach, a uwypuklamy starannie rzeczy ujemne. Chce się zawołać bardzo niegrzecznie: Dość tego, do diabła! **Wanda Dobaczewska,**

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie ze str. 3-ej)

EGZOTYCZNI PANUJĄCY.

znajdujący się pod protektoratem korony brytyjskiej, następnie kroczą szefowie de legacji, wśród nich reprezentant Rzeczypospolitej Polskiej.

min. BECK w mundurze galowym pułkownika artylerii konnej wojsk polskich, przepasanym wielką wstęgą orderu Polonia Restituta i udekorowanymi wszystkimi swoimi odznaczeniami polskimi.

Dalej posępują przybyli na uroczystości koronacyjne książęta krwi, za nimi członkowie angielskiego domu królewskiego, wreszcie

KRÓL I KRÓLOWA. ZAPOWIEDZIANI SPECJALNYMI FANFARAMI.

Pierwsza kroczy królowa, mając na sobie wspaniałą szalę szkarłatną z długim trenem, obramowaną złotem. Ciężki ten

TREN NIESIE I PODTRZYMUJE 6 DAM DWORU.

wybranych spośród najstarszych rodów angielskich. Za królową kroczy

KRÓL WE WSPANIAŁYM FIOLETOWYM PŁASZCZU.

bogato obramowanym gronostajami oraz pokrytym gronostajową peleryną. Obrazami fioletowy, obramowany gronostajami

TREN. NIESIONY JEST PRZEZ 8 PAZIÓW KRÓLEWSKICH.

specjalnie dobranych według wzrostu, od wyższego do najniższego. Są to chłopcy w wieku od lat mniej więcej 12 do 16, synowie największych rodów angielskich. Król i królowa zasiadają na ustawionych z lewej strony ołtarza tronach. W czasie ich wejścia, jak również w czasie, gdy siadają na tronach, chór śpiewa uroczyste i grają organy.

Około godz. 11 procesja króla i królowej zbliża się do opactwa Westminsteru, gdzie para królewska witana u progu opactwa przez dziecięta Westminsteru wstępuje do dobudowanego aneksu, gdzie król i królowa wdziewają specjalne płaszcze koronacyjne, po czym najpierw królowa, a następnie król wkraczają w uroczystej procesji po przez środek nawy do wnętrza katedry, kierując się ku ołtarzowi.

Przed królem staje arcybiskup Canterbury i skłoniwszy się przed majestatem królewskim, kroczy na środek, zatrzymując się pomiędzy trzema historycznymi Edwarda Wyznawcy a ołtarzem w ołtarzu lorda kanclerza, lorda wielkiego szambelana, lorda najwyższego dostojnika i marszałka rodowego. Zwrócony w kierunku wschodnim, posługuje parę kroków naprzód, arcybiskup, kiedy umilkły fanfary, donośnym głosem zawołał:

„Panowie oto przedstawiam króla Jerzego, waszego bezpośredniego króla, wy wszyscy, którzy przybyliście dzisiaj dla złożenia hołdu i czci, czy jeścieście do tego gotowi!”

Odpowiedź trybun, znajdujących się na

wschodniej części opactwa, rozlegają się głośnie okrzyki:

„Bóg niechaj ma króla Jerzego w swojej opiece”.

Poprzedzony znowu fanferami arcybiskup wraz z towarzyszącymi mu 4-ma dosłojni kami dworskimi przeszedł parę kroków i stanął przeciw południowej części audytorium.

Następnie zachodniej i wreszcie północnej, powtarzając swoje obwieszczenie

NA WSZYSTKIE 4 STRONY ŚWIATA

i otrzymując tę samą odpowiedź. Po tym król, powstając ze swego tronu, idąc w ślad za arcybiskupem składa głębokie ukłony tak samo na wszystkie 4 strony świata, jakby się przedstawiając zebranym. Gdy król z powrotem zasiadł na tronie, biskupi uroczystie składają na ołtarzu insygnia władzy królewskiej i biblię. Za nimi lordowie, którzy poprzednio w procesji wejściowej nosili insygnia królewskie, podchodzą do ołtarza i wręczają przez siebie insygnia arcybiskupowi, który z kolei podaje je dziekana nowi Westmisteru, ten zaś składa je na ołtarzu.

Wówczas dopiero zaczął się

WŁAŚCIWY AKT KORONACJI.

Arcybiskup przystępuje do króla i donośnym głosem zapytuje:

„Czy Wasza Królewska mość jest gotów złożyć przysięgę?”, a król odpowiada: „Jestem gotów”. Wówczas arcybiskup przystępuje do odczytywania roty przysięgi: „Czy uroczystie przyrzekasz i przysięgasz, że wiać będziesz ludami W. Brytanii, Irlandii, Kanady, Australii, Nowej Zelandii oraz Unii południowo-afrykańskiej, swych posiadłości i innych ziem, należących lub odnoszących się do któregośkolwiek z powyżej wymienionych oraz Twego cesarstwa indyjskiego — zgodnie z prawami i zwyczajami tych ziem”, na co król odpowiada: „Uroczystie przyrzekam, że tak będę postępował”.

„Czy według twej mocy przyczynisz się do tego, aby prawo i sprawiedliwość były miłośliwie sprawowane we wszystkich twoich orzeczeniach?” — zwraca się ponownie arcybiskup, a król odpowiada: „Tak będę postępował”. Dalsze zapytania i odpowiedzi doły czą kościoła anglikańskiego.

Dla potwierdzenia swojej przysięgi król powstaje ze swego tronu i poprzedzony przez lorda wielkiego szambelana, niosącego przed nim miecz w pochwie, podchodzi do ołtarza i kładąc kładzie rękę na biblii, którą doręcza mu arcybiskup. Trzymając rękę na biblii król oświadcza:

(Dalszy ciąg na stronie 8-ej).

„To co obecnie przyrzekłem, będę spełniał i dochowam, tak mi dopomóż Bóg”.

Kładąc pocałunek na biblii, król siada z powrotem na tron i podpisuje pergami nowy dokument, zawierający rotę całej przysięgi. Piękne pienia chórów i gra organów oraz orkiestry łączą się we wspaniałą harmonię dźwięków muzyki Haendla. Arcybiskup przystępuje następnie do uroczystego nabożeństwa. Król i królowa, a za nimi wszyscy obecni

KŁĘCZĄ I ODAJĄ SIĘ CICHYM MODŁOM.

Wspaniałe wyglądały oddziały wojska, które poprzedzały złotą karocę pary królewskiej. Najpierw oddziały reprezentujące wszystkich pułków gwardii, kawalerii i artylerii konnej w historycznych mundurach, za nimi generalicja i marszałkowie w białych piurpuszach, potem oddziały oficerów wojsk kolonialnych i wojsk dominialnych, na końcu niezwykle malownicza grupa

40 BRODATYCH OFICERÓW

wojsk indyjskich, w turbanach, w pięknych kolorowych mundurach i na rasowych koniach. Widok ich wywołał entuzjazm, oklaski i okrzyk zachwyłu widzów. Bezpośrednio przed karocą królewską kroczył oddział 100 gwardzistów przybocznych króla ze sztandarem królewskim na czele.

Był to niezwykle piękny przegląd historii wojska brytyjskiego, odzwierciedlający równocześnie w tak barwny i wymowny sposób strukturę całego imperium brytyjskiego. Momentem charakterystycznym również było, iż poprzedzając oddziały gwardzistów orkiestra kawalerii królewskiej, wychodząc z pałacu Buckingham zagrała słynny marsz Souzy. Miało to najwyraźniej na celu podkreślenie

ŁĄCZNOŚCI ARMII BRYTYJSKIEJ Z SIŁAMI ZBROJNYMI STANÓW ZJEDNOCZONYCH.

W chwili, gdy karoca królewska opuściła pałac buckinghamski pogoda całkowicie się już wyjaśniła. Wiatr spędził chmury i okazało się słońce.

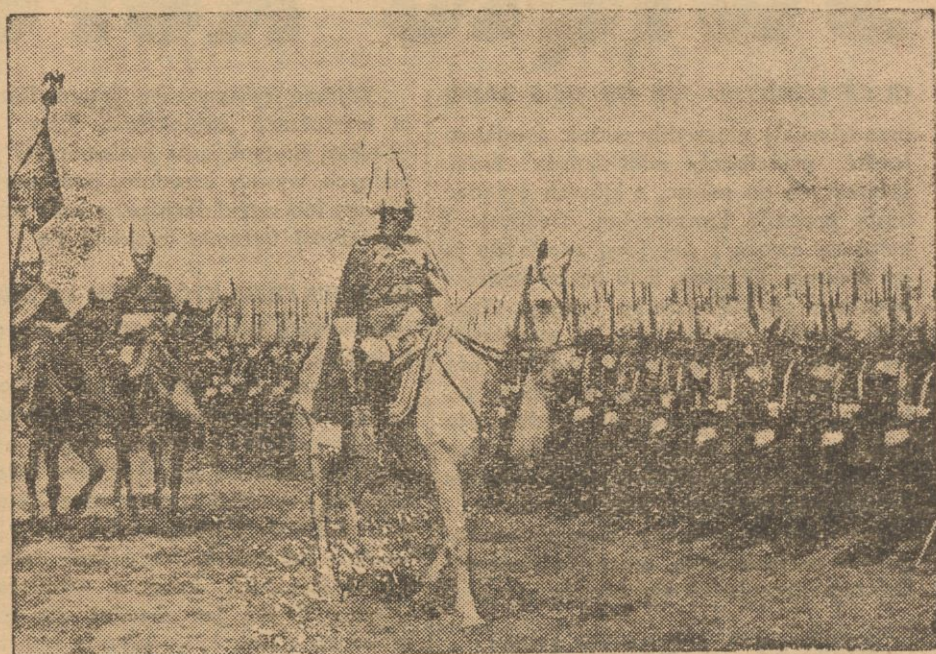
Już w godzinach rannych okazało się, jak celowe były zarządzenia wydane w przewidywaniu możliwych wypadków osłabienia zmęczonych długim wyczekiwaniem widzów.

BYŁY LICZNE WYPADKI OMDLENIA.

W wielu miejscach można było widzieć dzieci i kobiety niesione na noszach do najbliższego ambulansu.

(Dalszy ciąg na stronie 8-ej).

W dniu święta narodowego sojusznice Rumunii



Onegdaj, jako w dniu święta narodowego zaprzyjaźnionej z nami Rumunii, odbyły się w Bukareszcie wielkie uroczystości oraz rewia wojska, którą przyjął król Karol II w towarzystwie członków rządu i generalicji. Moment, w którym król Karol II-gi przejeżdża przed frontem oddziałów piechoty, ustawionych do defilady.

Sensacje dnia

Ostateczna likwidacja szkoły Karoliny Szylerowej w Warszawie

Ukończone zostało dochodzenie w sprawie szkoły powszechnej Karoliny Szylerowej przy ulicy Chłodnej 18 i Ogrodowej 13 w Warszawie.

Oskarżone zostały i osadzone w więzieniu woźna 34-letnia Bronisława Popielarczyk i 37-letnia posługaczka Maria Wejman. Będą one odpowiadały z art. 25 K. K.

Wszelkie zarzuty stawiane nauczycielkom odpadły, uczniowie cofnęli skargi, twierdząc, że działali w celach zemsty.

Władze szkolne odebrały w ostateczności prawo nauczania i utrzymywania szkoły Karolinie Szylerowej. Dzieci w liczbie około 200 zostały rozmieszczone w różnych innych szkołach.

B. sędzia i b. prokurator oskarżeni o nadużycia

Przed Sądem Okręgowym w Lublinie toczy się proces b. sędziego Sądu Okręgowego w Czerkowie i Lwowie Michała Gąsiorowskiego, b. prokuratora Sądu Okręgowego w Czerkowie. Władysława Sokółowskiego i braci Izraela Bergmana z Czerkowa i Izaka Bergmana ze Lwowa.

Gąsiorowski oskarżony jest o szereg nadużyć, dokonanych we Lwowie i Czerkowie od grudnia 1931 r. do początku

1936 r. Bracia Bergman pośredniczyli między Gąsiorowskim a osobami zainteresowanymi, ciągnąc z tego zyski.

Sokółowski będąc prokuratorem Sądu Okręgowego w Czerkowie dopuścił się przekroczenia władzy, działając na szkodę sprawiedliwości.

Rozprawa, na którą powołano 50 świadków, potrwa kilka dni. Spośród oskarżonych, do winy przyznaje się tylko Izak Bergman.

Skradła kradzione

Romantyczna żona kasjarza zabrała mu 28 tys. zł.

72-letni Jan Sobolewski, zawodowy kasjarz — włamywacz, który prawie 32 lata przebywał w więzieniach, a obecnie odsiaduje również karę z wyroku, zgłosił do sądu skradzież w Warszawie. Wykrył skradkę, mianowicie, że jego żona 68-letnia Katarzyna, skradła mu 28.000 zł. gotówki i uciekła z przyjacielelem.

Początkowo nie chciano wierzyć kasjarzowi. Dochodzenie wskazuje potwierdzi

ło prawdziwość oskarżenia.

Istotnie, 68-letnia Sobolewska, korzystając z pobytu męża w więzieniu, uciekła z 45-letnim Feliksem Kowalskim w nie wiadomym kierunku. Policja rozesłała za zbiegami listy gończe.

Jest to już druga przygoda Sobolewskiego, któremu pierwsza żona przed 40 laty skradła również 60.000 zł. i uciekła z kochankiem do Rosji.

Samobójstwo 102-letniego starca

W domu przy ul. Lubomirskiego 11 w Łodzi wyskoczył z okna II piętra 102-letni Moszek Jakób Balberman, doznając tak ciężkich obrażeń, że zmarł przed

przybyciem pomocy lekarskiej.

Balberman był najstarszym Żydem w Łodzi. Przyczyna rozpaczliwego kroku nie została wyjaśniona.

Kłeska... motyli na Kaszubach

Z różnych okolic Pomorza, a szczególnie z Kaszub, nadchodzą wiadomości o masowym pojawieniu się motyli, które na skutek gwałtownego ocieplenia pojawi-

ły się zwłaszcza w okolicach, gdzie znajdują się w większych ilościach ogrody warzywne.

Konkurent poczty przed sądem

W nadchodzący piątek, dnia 14 bm. Sąd Grodzki w Warszawie, rozpatrywać będzie sensacyjną sprawę Zygmunta Wendera oskarżonego o to, że zorganizował w Warszawie konkurencję dla poczty.

ci wcielił inkasowanych za pośrednictwem banków. Biuro Wendera miało olbrzymie powodzenie i korzystało z jego usług liczne instytucje finansowe w Warszawie. Do rzeczał on dziennie po kilka tysięcy zawiadomień za pokwitowaniem odbioru, po bierając za te czynności opłaty znacznie niższe od pocztowych.

ZAKŁADY GRAFICZNE
ZNICZ

Wilno, ul. Bisk. Bandurskiego 4, tel. 340

Wykonują wszelkiego rodzaju roboty w zakresie drukarstwa i introligatorstwa
PUNKTUALNIE — TANIO — SOLIDNIE

Beczki wina dla „biedoty” na ślubie córki „króla” żebraków

Prasa donosi o oryginalnym widowisku, jakie miało miejsce w Kiszyniowie. „Król” żebraków kiszyniowski, Balagolszczyk, wydał za żonę córkę, uciążliwą sparaliżowaną niemową i trudną się również żebractwem na ulicach Kiszyniowa, za jednonogię i jeźdźcę z żółtego żebraka nazwisk. Szister. W orszaku ślubnym, jakiego ciągnął przez ulice miasta, kroczyli wszyscy żebracy kiszyniowscy z których znaczna część na ten dzień odzyskała wzrok, przemówiła, odrzuciła sztuczne garby i t. d.

W uroczystej, odbywającej się przy dźwiękach jazz-bandu, wzięli udział wszyscy

profesjonalni żebracy Kiszyniowa, przy czym „arystokracja” żebracza uczestniczyła w domu weselnym, zaś dla „biedoty” żebraczej wytyczono beczki wina na podwórzu i ustawiono tam stoły. „Król” żebraków miał dać za córkę milionowy posag oraz połowę własnego domu.

Rutynowany NAUCZCIEL MUZYKI
udziela lekcji GRY NA FORTEPIANIE
— Ceny przystępne. —
ul. Jagiellońska 8 m. 22, godz. 4—6 pp.

Jubileusz cygański w Budapeszcie



W Budapeszcie odbył się oryginalny jubileusz Cyganów węgierskich dla uczczenia 500-lecia rocznicy przywędrowania Cyganów na Węgry. Zdjęcie przedstawia uroczysty występ zespołu cygańskich kapeli na jednym z placów Budapesztu, pod kierunkiem znanego i utalentowanego skrzypka cygańskiego Megyary'ego.



teraz tylko

6
groszy

Jakość zawsze ta sama

WŚRÓD PISM

— Ukazał się nakładem Głównego Urzędu Statystycznego Rocznik Handlu Zagranicznego Rzeczypospolitej Polskiej i w. m. Gdańsk za rok 1936, część I-sza.

Zeszyt zawiera przegląd szczegółowy obrotów handlowych Polski z zagranicą za rok 1936. Część I obejmuje zestawienie szczegółowe handlu poszczególnymi towarami (3165 pozycji towarowych) z uwzględnieniem obrotów przez Gdynię i Gdańsk oraz kraju pochodzenia względnie przeznaczenia towaru. Dla każdej pozycji towarowej podano wagę towaru w q i wartość w tys. zł.

Oprócz przeglądu szczegółowego zeszyt zawiera szereg zestawień charakterystycznych strukturę i przemiany naszych obrotów towarowych z zagranicą. I tak dla ważniejszych towarów podano dane porównawcze za lata ubiegłe od r. 1928, specjalne zestawienie umiemy obroty handlowe według grup towarowych. Ponadto znajdujemy dane o przywozie i wywozie metali szlachetnych i monet oraz zestawienia ogólne naszych obrotów towarowych z poszczególnymi krajami.

Z MUZYKI

Fedor Szalapin

W dniu 10 maja odbył się w Wilnie koncert słynnego śpiewaka rosyjskiego Fedora Szalapina. Trudno jest dać wyczerpującą charakterystykę jego postaci artystycznej, gdy się go słyszało po raz pierwszy, gdy brak sprawdzianów porównawczych.

Jest w chwili 64 letnim artystą pełnym artystycznego wigoru, zdumiewającym swą techniką wyrazu dramatycznego, finezji i stylowości interpelacyjnej, rozległości skali ekspresji i niezawodności efektów. Trudno jest o tych rzeczach pisać, — przekonująco jest dopiero wysłuchanie.

Artysta ułożył program, kładąc oczywisty nacisk na muzykę rosyjską i śpiewając niemal wyłącznie po rosyjsku. Na czoło wysunął „Trepaka” Musorgskiego który wszakże tytułem tylko sugerował formę ludowej pieśni; — jest bowiem właściwie dramatyczną opowieścią o świetnie podkreślonych momentach grozy, z maestrią uwypuklonych przez Szalapina.

Jedyną arią operową była aria Konczaka z opery Borodina „Książę Igor”. W każdej fazie muzycznej znać było nerw świetnego aktora z wielką swobodą artystyczną naginającego tekst do przemyślanej indywidualnej koncepcji. Z większych pieśni trzeba jeszcze wylczyć. Rubinsztejna „Piosnkę perską”, cokolwiek może monotonna, gdyby nie urozmaiciła jej świetna interpretacja Szalapina, oraz dramatyczna pieśń Kolenemana do słów Konopnickiej „A jak poszedł król na wojnę”. Skala nastrojów pokazanych w tym utworze była zdumiewająco rozległa.

Stylowo przekonywująco wypadła pieśń ludowa „Kaczor”; wyczołowany drobniakiem była „Nocna para-da” Glinki, komiczny „Pan Radca” Dargomyżskiego i słynna „Pieśń o piekle”. Tu zwłaszcza załomnowała rozmaitość w gamie śmiechu, przy równoczesnym umiarze. „Pieśń o Woldzie” pokazała potęgę dynamiczną i pełnię głosu niezmiernie wyrazistego w swym brzmieniu.

Wszakże równie wyraziste zdumiewająco świeże są prawa Szalapina którymi artysta umiejętnie szafuje obok dramatycznych pauz — wymiar ciszy. W sztukach tych ogólny wyraz artystyczny ma specyficzny posmak rosyjski.

Zaledwie dwie pozycje sięgały do repertuaru niemieckiego: „Śmierć i dziewczyna” Schuberta — francuskiego: „J'aime le son du cor” Flegiera (jedyna rzecz odśpiewana po francusku). Proporcja artystyczna i wyrazistość zwłaszcza w pieśni Flegiera każą żałować, iż nie dał Szalapin więcej z repertuaru europejskiego.

Ocenę sumaryczną zakończyć wypadnie stwierdzeniem, iż koncert ten pokazał kulturę śpiewacza sięgającą najwyższych szczytów, kulturę, która jest nieodzownym składnikiem każdej prawdziwej indywidualności artystycznej, której braku nie da się pokryć najlepszymi wrodzonymi warunkami głosowymi.

Trudna rola akompaniarki przypadła w udziale Marii Kalamkarian. Cechuje ją mistrzowskie doskonalenie się do swobody interpretacyjnej Szalapina. A to rzecz nie łatwa. Wystąpiła ponadto jako solistka na początku cz. 1 i 2 koncertu, wykonując „Cordere” Albeniza i „Valse-Improvisu” Liszta. Trudno o bardziej nieprzyjające warunki gry, jak właśnie wstęp do koncertu śpiewaka tej miary co Szalapin. Pianistka ma ładną wykończoną technikę palców, bardzo przyjemny ton, ale zdaje się, że ciąży na niej piętno jej zawodu — brak jej wyrazistej indywidualności. hhh

Dobre książki są najlepszymi przyjaciółmi człowieka

H. Klamoth

„NOWOŚCI”

Wypożyczalnia Książek

Wilno, Jagiellońska 16-9

Klasyczne, lektura, nowości, naukowe

1 w obcych językach.

Czynna od 12—18.

Warunki przystępne.

Nie 50%, lecz 200%

Do artykułiku pt. „Rolnicy mogą spłacać niektóre swe długi za połowę ich wartości nominalnej”, zamieszczono w numerze 115 (4077) „Kurjera Wileńskiego” z dnia 28 kwietnia r. wkraśli się błąd, który przeinaczył sens całego ustępu. Wydrukowano: „...każda przedterminowa spłata dokonana gotówką przed 31. XII 1940 r. umarzane będzie 50% długu”, powinno zaś być: „...każda przedterminowa spłata dokonana gotówką przed 31. XII 1940 r. umarzane będzie 200% długu”.

Pioruny zabiły 3 osoby

3 osoby ranne — Baranowicze bez światła — Pożary — Szkody w sadach i lasach

W POW. BARANOWICKIM.

10 km. nad zachodnią część pow. baranowickiego i nad Baranowiczami o godzinie 15 przeszła gwałtowna burza połączona z piorunami. Od uderzenia pioruna został zabity mieszkaniec wsi Adachowszczyzna, gm. nowomyskiej, Jan Gwrylenia, lat 37, który znajdował się na drodze w pobliżu wsi Ławrynowicze.

Porażeni piorunem zostali: znajdujący się na polu m-c wsi Adachowszczyzna Stefan Ignatowicz, którego w stanie ciężkim przewieziono do szpitala w Baranowiczach, lekko porażony został m-c wsi Ważyni, gm. nowomyskiej, Franciszek Łukoński.

W Baranowiczach lekkiego porażenia

doznała Janina Wasilewska, zam. przy ul. Sadowej 90.

W Baranowiczach przepalone zostały prawie wszystkie bezpieczniki elektryczne. Na posesji Stanisława Jaroszyńskiego, przy ul. Dąbrowskiego 24, poczem rozrząsał starą jodłę, wyrwijąc ją z korzeniami.

Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz z narzędziami rolniczymi i zbożem Hilarego Pierechoda, m-ca os. Białe ługi.

W POW. OSZMIAŃSKIM.

W dniu 7 bm. o godz. 14-ej w czasie burzy piorun zabił pastucha Mikołaja Jurawicza, lat 16, m-ca Hoiszan. Ponadto zostały zabite 1 owca i 3 krowy Kazimie

rza Łuczka, m-ca koł. Krywule. Wypadek ten zdarzył się na polu w koł. Krywule.

W POW. LIDZKIM.

Podczas burzy, która przeszła nad gminą zablocką, piorun uderzył w stodołę jednego z mieszkańców kolonii Michałówka. Od uderzenia pioruna spłonęła stodoła wraz ze znajdującym się tam inwentarzem żywym i martwym. Poszkodowany oblicza straty na zł. 1.000.

Podczas paszenia krów został zabity przez piorun w czasie burzy 75-letni pastuch z kolonii Kulbaki, gm. białohrudzkiej.

Silny wiatr poczynił znaczne szkody w drzewostanie leśnym i ogrodach.

Zatarg o przystanek autobusowy

Od dłuższego czasu trwa nieporozumienie w sprawie przesunięcia przystanku autobusowego z placu przy kościele św. Piotra i Pawła o 100 m wsłecz na wyśokość ul. Przejazd.

W tych dniach wpłynęła do zarządu miasta zbiorowa petycja mieszkańców Anłokola, domagająca się przywrócenia stanu poprzedniego. Motywy przytoczone w petycji wskazują, że mieszkańcom dzielnicy Anłokolskiej nieznanne są istotne powody, które zmusiły wydz. drogowy zarządu miasta do przesunięcia przystanku komunikacji miejskiej na tej trasie o 100 m. wsłecz.

Przyczyny zaś tego są następujące:

Skutkiem rozwidlenia się ulicy przy ujęciu na pl. św. Piotra i Pawła w miejscu, gdzie pierwotnie był przystanek autobusowy, przepływa ruch jednostronny. Ulica w tym punkcie ma zaledwie 5 m. szerokości. Ponieważ szerokość autobusu wynosi 2,20 m, więc zatrzymujący się wóz zamyka dla ruchu kołowego prawie pół ulicy, utrudniając przejazd mijającym pojazdom. Względny bezpieczeństwa i swobody ruchu zmusiły wydz. drogowy do przesunięcia tego przystanku na wysokość ul. Przejazd, gdzie kończy się rozwidlenie a ulica jest już szeroka o ruchu dwustronnym. Przystanek cofnięty w kierunku miasta a nie szpitala pszczał rzychnego ze względu na utrzymanie proporcjonalnej odległości między sąsiednimi przystankami na linii autobusowej nr. 3.

Prezydent miasta, po bliższym zapoznaniu się z tą sprawą, wyda odpowiednie zarządzenia.

Ułowe akademickie wycieczki za granicę organ zowane przez P.A.Z.Z.M. „Liga”

PAZZM „Liga” oddział w Wilnie komunikuje, że w bieżącym sezonie letnim przy widziane są następujące ulowe akademickie wycieczki za granicę: FRANCJA — wycieczki autobusowe: 29.VI — 28.VII i 2.VIII — 31.VIII; wycieczki kolejowe — 30.VI — 13.VII; 3.VIII — 17.VIII — 17.VIII i 3.VIII — 27.VIII. ANGLIA — wycieczka kolejowo-morska: 30.VI — 20.VII. WĘGRY — wycieczka kolejowo-wodna: 4.VIII — 28.VIII. WŁOCHY — wycieczka autobusowa: 4.IX — 4.X; wycieczka kolejowa — 4.IX — 29.IX. BULGARIA — wycieczka kolejowa: 5.IX — 30.IX. JUGOSŁAWIA — wycieczka kolejowo-morska: 5.IX — 30.IX.

Wszelkich szczegółowych informacyj udziela PAZZM „Liga” oddział w Wilnie ul. Wielka Nr. 17 w godzinach 17—19.

W roku bieżącym przewidziane są dla akademików na bardzo dogodnych warunkach zagraniczne pobytu wymienne we wszystkich krajach europejskich. Zgłoszenia przyjmie sekretariat „Ligi” w godzinach jak wyżej.

Ułatwienie rozrachunkowe w handlu zagranicznym

Otrzymałmy wiadomość, pożyteczną dla naszych importerów i eksporterów, że Polski Instytut Rozrachunkowy w dążeniu do ułatwienia rozrachunków i uproszczenia manipulacji z tytułu naszego handlu zagranicznego współpracować będzie z Państwowym Bankiem Rolnym, jako czołową instytucją kredytową, finansującą zbyt wszelkich artykułów polskiego gospodarstwa rolnego, będzie miał możliwość dokonania swych rozrachunków z Polskim Instytutem Rozrachunkowym w każdym miesiącu wojewódzkim, w którym Bank ten posiada swój Oddział.

Niewątpliwie, to ułatwienie regulacji pieniężnych w naszym obrocie międzynarodowym powitać z zadowoleniem kupecy, którzy cenią sobie wysoko oszczędność czasu oraz sprawność i szybkość w obsłudze swych interesów.

Cudowna figura Chrystusa w Plebanii wymaga konserwacji

W kaplicy przy kościele parafialnym w Plebanii, gm. kraśnieńskiej (pow. mołodeczański), jest cudowna figura Chrystusa na krzyżu, naturalnej wielkości, rzeźba w drzewie, dzieło nieznanego artysty, o wielkiej wartości zabytkowej.

Pochodzenie tej figury kroniki odnozą do początków XV wieku. Ufundował ją miał król Władysław Jagiełło, Fi-

gura ta niebawem zasłynieła cudami, przez długie lata ściągając do Plebanii wielkie rzesze pielgrzymów.

Obecnie rzeźba wymaga troskliwej opieki, gdyż poczęło się psuć drzewo, z którego jest wykonana. Na prośbę ks. prałata Lubiańca konserwator wojewódzki dr. Piwocki obiecał zająć się zabezpieczeniem tego cennego zabytku.

Kurjer Sportowy

Przesunięcie terminu otwarcia przystani wioślarskich

Z przykrością dowiadujemy się, że termin otwarcia sezonu wioślarskiego został przesunięty z 16 maja na 23. Przesunięcie terminu spowodowane zostało trudnościami technicznymi.

Otwarcie sezonu w dniu 23 maja może nam o upadku sportu wioślarskiego w Wilnie. Na dobry porządek w maju po-

winno odbywać się pierwsze regaty wioślarskie, ale nie otwarcie sezonu. Bo wie dzieć trzeba, że wioślarze pracę swoją na wiosłach rozpoczynają przyzwyczajając się do piero po uroczystości otwarcia sezonu, czyli że do 23 maja nie pod tym względem na Wilii dział się nie będzie.

Wspaniałe sukcesy Polaków na międzynarodowym ringu bokserskim



Bokserskie mistrzostwa Europy w Mediolanie zostały zakończone wielkim sukcesem drużyny polskiej, która zdobyła pierwsze miejsce i tytuł drużynowego mistrza Europy w boksie, w związku z czym Polsce przypadł t. zw. puchar Narodów. Klasyfikacja indywidualna przedstawia się następująco: Polus, został mistrzem Europy w wadze piórkowej, (pierwszy od lewej). Chmielewski został mistrzem Europy w wadze średniej (drugi od lewej), Szymura zdobył wicemistrzostwo w wadze półśredniej (trzeci od lewej) oraz Sobkowiak zdobył tytuł wicemistrza Europy w wadze muszej (czwarty od lewej).

Wiadomości radiowe

„ANIOŁOWIE MIĘDZY NAMI”

Sluchowiska czeskiego autora w radio.

Czeski autor Franciszek Langer w sluchowisku „Aniołowie między nami”, które nadał Teatr Wyobraźni dnia 13 maja o godz. 19,00 porusza sprawę objawienia się cudu na ziemi. W sluchowisku tym anioł zesłany na ziemię przyobleka ciało dr. Mice. Niesie ulgę cierpiącym, przynosząc im śmierć. Za to zostaj bezapelacyjnie przez ludzi potępiony i skazany na karę śmierci przez powieszenie. Wędrowną ziemską anioła jest treścią sluchowiska. Gdy przychodzi po skazanego, aby go zabrać na miejsce stracenia — nie boją się otwierają i grają surmy niebieskie. Kat i ksiądz zrozumieli: „To był anioł!” — mówią w nagłym objawieniu. Jest to akord końcowy sluchowiska.

SYLWETA KOMPOZYTORSKA WIELHORSKIEGO w koncercie radiowym.

W XVI audycji radiowej z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich” poznają radiosłuchacze dnia 13 maja o godz. 21,00 twórczość muzyczną Aleksandra Wielhorskiego,

polskiego kompozytora i pianisty, obecnie profesora Warszawskiego Konserwatorium. Muzyk urodzony na Wołyniu, studiował w Moskwie, m. in. u Taniejewa, następnie przebywał we Francji i Anglii, gdzie korzystał ze wskazówek Józefa Hofmana. W swej tece kompozytorskiej posiada Wielhorski utwory symfoniczne i fortepianowe, oraz pieśni, nie które nagrodzone zagranicą; wiele jego utworów wykonywano w Rosji, Francji, Anglii, a przede wszystkim w Warszawie. Kompozycje tego muzyka należą naogół do kierunku neoromantycznego. W audycji radiowej, utwory fortepianowe wykona kompozytor, pieśń odpowie Franciszka Plattówna i Tadeusz Łuczaj, utwory skrzypcowe odegra W. Kochański. Słowo wstępne wygłosi prof. Rytel.

Protek od BÓLU GŁOWY
KOWALSKINA
PRZY PRZEBIEGU GRYPIE; KATARZE



Nagrody za ulepszenie balkonów

Na ostatnim posiedzeniu magistratu postanowiono ufundować z sum reprezentacyjnych zarządu miasta 3 nagrody za najestetyczniejsze ulepszenie balkonów i okien.

Pierwsza nagroda wynosi zł. 75, druga zł. 50 i trzecia zł. 25. Nagrody te wypłaci zarząd miejski kandydatom przedstawionym przez komitet ukwiecenia miasta po rozstrzygnięciu zorganizowanego w tym celu konkursu.

Wilnianki ozdabiajcie kwiatami okna i balkony

Piłkarze wileńscy pertraktują z zagranicą

Do Wilna mają niebawem przyjechać piłkarze z Francji, Węgier i Egiptu. Prowadzone są obecnie pertraktacje z drużynami tych państw. Pertraktacje prowadzi WKS Śmigły, który zagra zapewne do spółki z Ogniskiem.

Mecze te obudzą niewątpliwie ogromne zainteresowanie, nie tylko w Wilnie, ale i w całej Polsce. Pierwszy mecz ma się odbyć w czerwcu.

Kursy pływackie

Okręgowy Ośrodek WF. — Wilno, organizuje w Wilnie szereg kursów pływackich dla nieumiejących pływać, na basenach: 1) szkoły ogrodniczej na Zwierzynie ul. Sołtyska Nr. 52 i 2) na basenie własnym, który zostanie wybudowany przy przystani „Błękitnej Jedynki” na Wilii. Naukę będą prowadzić instruktorzy PZP przeszkoleni ponownie przez amerykańskiego trenera Steepa w Warszawie.

Koszt nauki ze względu na duże koszty inwestycyjne związane z budową basenu będzie wynosił 2,00 zł. od os. by, a w wypadkach zasługujących na uwzględnienie, bezpłatnie.

Zapisy na kursy przyjmowane są w Okręgowym Ośrodku WF. Wilno, ul. Ludwisarska Nr. 4 w godz. od 8 do 15-ej.

15 czerwca koniec roku szkolnego

Władze szkolne wydały okólnik w sprawie zakończenia roku szkolnego 1936-37. Ze względu na decyzję Ministerstwa Oświaty przyspieszony zostaje w roku bieżącym koniec zajęć. Ferie letnie w szkolnictwie powszechnym i średnim rozpoczynają się już z dniem 15 czerwca. W drugiej połowie bieżącego miesiąca rozpoczyna się egzaminy dla nowowstępujących do gimnazjów.

Przy tegorocznych zapisach do szkół powszechnych i zawodowych szkół dokształcających zezwolono na pobieranie od rodziców zapisanych dzieci ofiar na rzecz Popierania Towarzystwa Budowy Szkół Powszechnych.

Egzaminy dla aplikantów

z terenu okręgu wileńskiego Sądu Apelacyjnego

Od kilku dni w wileńskim sądzie apelacyjnym trwają egzaminy dla aplikantów sądowych z całego okręgu wileńskiego S. A.

Do egzaminów przystąpiło 63 aplikantów. W poniedziałek, wtorek i środę odbyły się egzaminy pisemne, które trwały po 8 godzin.

Tematy na ogół, jak informują zainteresowani, były trudne. Główny nacisk kładziono na tematy z zakresu spraw ubezpieczeniowych.

Kilku kandydatów zrezygnowało z egzaminów w pierwszym dniu egzaminu pisemnego. Do egzaminów usłnych dopuszczono 38 osób, wśród których jest ponad 50 procent żydów.

Zatarg pomiędzy okoliczną ludnością a zarządcą majątku Sienieżyce

Nasz korespondent z Nowogródka doświadczył nam przed kilkunastu dniami co na stępuje:

W końcu marca r. b. otrzymałem zbiorową skargę mieszkańców wsi Rutkiewicz, Zarzecze i Zabłocie, gm. korelickiej, pow. nowogródzkiego na administratora maj. Sienieżyce, którego oskarżają o maltretowanie ich przy nabywaniu budulcu i wyzysk przy obróbce drzewa, słowem o czynny kolidujący z kodeksem karnym. Przypuszczając, że właściciel majątku p. Jan Baliński-Jundziłł, znany powszechnie w Nowogródce, wiceprezes T-wa Rozwoju Ziemi Wschodniej i członek szeregu innych organizacji — nie wie o wyczynach swego administratora, ograniczyłem się do podania w „Kurjerze Wileńskim“ w dniu 30 marca r. b. jedynie małej notatki o tym, że mieszkańcy powyższych wiosek skarżą się na administratora (złożyli podobno skargę do Inspektora Lasów) i że bardzo są rozgoryczeni. Sądziłem, że to wystarczy, aby zaintrygować tą sprawą tak właściciela majątku, jak i władze administracyjne.

Niestety, notatka nie odniosła pożądanego skutku, wywołując jedynie ubolewanie zainteresowanych nabywców drzewa, że o tej tak ważnej sprawie absorbującej kilkadziesiąt rodzin wileńskich i osadniczych tak mało się napisało.

Poza tym dnia 9 bm. redakcja „Kurjera Wileńskiego“ otrzymała od zarządcy majątku Sienieżyce pismo treści następującej:

**ZARZĄDCA MAJĄTKU
SIENIEŻYCE**
począta NOWOGRODĘK
dnia 7. IV. 1937 r.

Do
Redakcji „Kurjera Wileńskiego“
Wilno
ul. Biskupa Bandurskiego 4.

Wielce Szanowny Panie Redaktorze!
W „Kurjerze Wileńskim“ Nr. 86 z dn. 30. III. r. b. w rubryce „Kronika Nowogródka“ umieszczono wzmiankę zarzucającą mi usiłowanie się krzywdzić wsi z miejscowych chłopów i t. p. nieuczciwość.

Kategorycznie stwierdzam, iż oskarżenia powyższe jest bezpodstawnie, powstałe z intryg osób trzecich i całkowicie niezgodne z rzeczywistością. Wypadek placenia stawek mniejszych od omawianych w lesie nie miał miejsca, co mogę stwierdzić dowodami. Uprzejmie proszę Pana Redaktora o zaopiniowanie niniejszego sprostowania w tamtym piśmie.

Z poważaniem
(—) PAWEŁ GRABOWSKI
Administrator maj. Sienieżyce

W dalszym ciągu swego listu nasz korespondent wyrażał swoje oburzenie z tego powodu, że nikt nie wkroczył i nie wejrzał w stosunki sienieżyckie i że administrator — winowajca uważa swoją osobę za odpowiedni autorytet do nadsyłania mi wyjaśnień czy sprostowań i to w do datku zupełnie niezgodnych z prawdą. Do korespondencji, którą otrzymałem mi zostały załączone listy z podpisami mieszkańców okolicznych wsi ze skargami na administratora Grabowskiego, potwierdzające fakty, podane nam przez naszą go korespondenta. Oto jeden z listów:

Do „Kurjera Wileńskiego“

My niżej podpisani MIESZKANCY wsi Ciomoszkiwice i Baranowice, gm. Rajca, pow. nowogródzkiego składamy skargę na Pawła Grabowskiego administratora majątku Sienieżyce gm. Rajca, który traktuje nas klientów w nieludzki sposób wyzywając ostatnimi słowami i poprostu oszukuje nas, a mianowicie: po ukończeniu robót leśnych posłaliśmy do pracy do lasu sienieżyckiego stawać metry. Administrator powiedział iż będzie nam płać po 70 groszy za każdy postawiony metr. Po postawieniu metrów administra-

tor zapłacił nam tylko po 50 gr. Kiedy zwróciliśmy uwagę iż zgoda była po 70 gr., więc dlaczego nie dotrzymuje słowa i oszukuje nas nawymyślał nam strasznie groząc na czym świat stoi. Chcąc niechcąc musieliśmy przyjąć i taką zapłatę, bo włożyliśmy pracę swoją. Jednakże i te pieniądze nie można było podjąć zaraz po skończonej pracy, bo administrator nie chciał zrobić nam odbiórki metrów, a kazał za każdym razem pędzić mu zające w lesie, bo inaczej nie zrobi odbiórki.

Tak postępował z nami kilka dni, mając darmową nagonkę. Kiedy wreszcie zwróciliśmy się aby zrobić odbiórkę i zapłacił nam za naszą pracę, znowu wyłajał nas ostatnimi słowami, których brzydziłby się nawet najgorszy człowiek. Postępowanie to nieludzkie i oszukawcze.

My niżej podpisani prosimy bardzo o wstawienie w naszej sprawie, abyśmy byli traktowani jako ludzie, klienteli w należytym ludzki sposób i nieoszukiwani.

(—) Aleksander Czubyk
(—) Paweł Huryn
i cały szereg innych podpisów

Zgadamy się z opinią naszego korespondenta, że o ile fakty opisane w tym liście, a i w innych są prawdą, to kwalifikują się do wdrożenia dochodzenia prokuratorskiego.

Jak nas dodatkowo zresztą informuje nasz korespondent dochodzenie takie podobno zostało wdrożone. Nie poprzestaliśmy jednak na tych informacjach i skorzystaliśmy ze sposobności, aby zasięgnąć zdania o tej sprawie u właściciela majątku Sienieżyce.

Dodać jeszcze muszę, że jeden z naocznych świadków zaognionych stosunków majątku z drobnymi rolnikami, p. Stanisław Wójcik, pisze w liście z dnia 12 bm., że stosunki takie wytworzyły się od września 1936 roku (tj. od czasu przybycia do Sienieżyce p. Pawła Grabowskiego i t. p.), właściciela majątku p. hr. Baliński-Jundziłł Jan stał się w rzędach, mało bywa obecny i całe kiero-

Stracili nogi podczas skakania z pociągów

11 bm. na stacji Nowojelina z pociągu osobowego nr. 313 wyskoczył w biegu pociąg podróży bez biletu Ignacy Czuba, lat 27, mieszkaniec Suwałk i dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu lewą nogę powyżej stopy. Poszkodowanego skierowano do szpitala w Nowogródce.

11 bm. na stacji Zelwa (oddziałek Wołko wysk — Baranowice) z bębniącego w ruchu laboru kolejowego wyskoczył Bronisław Biełkoński, kolejarz, przy tym dostał się pod koła wagonu, które obcięły mu nogę. Poszkodowanego odwieziono do szpitala w Wołku wysk. Przyczyna wypadku — własna nieostrożność.



Nieśwież

— KONCERT POKOPIENIEGO 9 maja odbył się w Nieświeżu jedyny koncert przed wyjazdem do Włoch Pawła Prokopienego, znakomitego basu-barytona. Na program koncertu złożyły się arie operowe i pieśni kompozytorów polskich i cudzoziemskich.

wnictwo zdał na ręce p. Pawła Grabowskiego, obdarzając go zaufaniem i przeto nie wnika w jego działalność, jakkolwiek wiele z liczących skargach, iż p. Baliński jest człowiekiem sprawiedliwym i dobroncznym...“

To przychylne świadectwo, pochodzące z obozu przeciwników p. Grabowskiego mogło nas tylko zachęcić do rozmowy z p. Jundziłł — Balińskim.

Dowiedzieliśmy się od niego, że na skutek klęski szadzi administracji lasów sienieżyckich miała wyjątkowo dużo roboty, że nie mogła nadać w sprzedaży powału w lesie i na tym ile powstały różnice niedociągnięcia w stosunku do ludności nabywającej drzewo i uprzywilejowanej las.

Administrator Grabowski w tym stanie rzeczy nie umiał opanować nerwów i wskutek tego popełnił szereg nieaktów i wywołał różne zadrzażenia.

Zdaniem p. Balińskiego jednak nie było oszukiwania na wynagrodzeniu, gdyż o ile ktoś otrzymał mniejszą kwotę gołową, to wyrównanie dostał w naturze drzewem, również nie było wykorzystywania ludzi bezpłatnie do nagonki. Te rzeczy p. Baliński kładzie na karb złości ludzkiej i płótek wyolbrzymiających rozmiary incydentu.

P. Baliński ponadto zapewnił nas, że całkowicie ukończył samowolę swej administracji i, że od pewnego czasu jej stosunek do ludności jest już całkowicie po prawny.

Sądząc ze słów p. Balińskiego incydent sienieżycki można uważać za zażegnany.

Jak nas informują jeszcze epilog sprawy rozegra się przed Sądem, a więc i okoliczność oszukiwania na wynagrodzeniu i bezpłatnego używania ludzi do nagonki zostanie wyjaśniona.

Głębokie

— W CELU ZWALCZANIA JAGLICY Zarząd Okręgowy Polskiego Czerwonego Krzyża w Wilnie deleguje na powiat dieńsiński konsultanta okulistę dr. A. Prościenciewiczównę, która będzie przyjmowała chorych z jaskrą powikłaną i w wypadkach wątpliwych co do rozpoznania i leczenia. Chorzy będą przyjmowani w poradniach przeciwczerwielnych w dniu 19 maja w Dokszycach, 20 maja — w Hrubiechach i Plesie, 21 maja — w Prozorokach, 22 maja w Janale i 24 maja — w Dziśnie.

— DZIŚNIENSKI POWIATOWY KOMITET POMOCY DZIECIOM I MŁODZIEŻY otrzymał z Komitetu Wojewódzkiego kwotę zł. 2285 na dożywianie dzieci w maju na terenie powiatu. Otrzymała kwota została rozdysponowana między poszczególne organizacje, prowadzące żywienie dzieci.

Akcja żywienia prowadzona jest przez poszczególne organizacje społeczne i komitety gminne i dotyczy przede wszystkim biednych dzieci w wieku szkolnym i przed szkolnym.

— REGULACJA BEREZÓWKI. Spółka wodna dla regulacji rzeki Beresówki w Głębockim przystąpiła do wykończenia koryta rzeki Beresówki na przestrzeni pomiędzy jeziorami Kahałnym i Wielkim (rzeka ta przepływa przez m. Głębockie). Do spółki należy 134 właścicieli gruntów, przylegających do regulowanej rzeki. Obciążenie wynosi 3 gr. od m. kw. gruntu osuszonego, co razem ma wynieść około 4,100 zł.

Druga

— DZIECI WZNIECILI POŻAR. W dn. 6 bm. o godz. 16.30 w Dokszycach wybuchł pożar u Franciszka Bohutka. Spaliła się stodoła, około 5000 kg. ziemiaków, narzędzie rolnicze i 160 kg. siana. Ogólne straty wyniosły 925 zł. Zachodził podejrzenie, że pożar wznieśli dzieci, które się bawiły około stodoły.

Proces b. burmistrza i posła p. Juliana Małyńca w Nowogródce

Dnia 10 i 11 bm., po złożeniu dłuższych wyjaśnień przez oskarżonego p. Juliana Małyńca co do stosunków i pracy w KKO, gdzie przez szereg lat pełnił funkcje dyrektora i racelnika Zarządu, — odbyło się mozolne badanie świadków. Na ogół zeznania są przychylnie dla oskarżonego, jakkolwiek większość nie neguje faktów chaotycznej gospodarki w KKO, jak wydawania pożyczek podstawie jednego zdra oskarżonego, poręczenia przez niego pieniędzy na podstawie weksli, wystawionych przez osoby trzecie, po bieraniu dużej (650 zł.) pensji, nawet w czasie zastępowania chorego p. o. dyrektora Zarządu, kiedy oskarżony był już posłem, udzielania pożyczek osobom mocno zadłużonym jak p. Mackiewiczowi i t. p. Obciążano przy tym i prokuratorów i zarząd, i radę, a nawet władze administracyjne, które kazały jakoby finansować pewne imprezy i angażować się do niepewnych spółek.

Badany w charakterze świadka nacelnik wydziału samorządowego C. Galasiewicz zeznał m. in., że urząd wojewódzki wiedział o „poszlakach“ co do nadużyć, lecz w sprawie tej decydował b. wojewoda Świdzki i prokurator inspekcji skarżyskiej został przedłożony przez tegoż wojewodę bez pośrodków.

Natomiast rada Skarżyska badany dnia następnego powiedział, że prowadząc lustrację, nie niezwykłego nie zauważył. Owszem, stwierdził, że niektórzy krowi i znajomi p. Małyńca byli faworyzowani przez KKO jak np. Karcewska i Łozowski, który poży-

czył w KKO sześć tysięcy zł. i nabył dom od p. Małyńca. Ale Kasa jakoby na tym nie ucieplała. Co do innych dłużników to Eank Rolny zmuszał Komunalne Kasy do zaciągania kredytów i wydawania pożyczek. Dawało się więc na prawo i lewo, i to nie tylko w kasie nowogródzkiej. Zresztą, były „drobne niedokładności manipulacyjne“, ale to sprawy gruntownie badał inspektor kas Świdzki, który też złożył oświadczenie sprawozdanie b. wojewodzie Świdzkiemu.

Kap. rez. Majcher, który w 1934 r. mianowany został dyrektorem KKO i wkrótce zrzekł się z tego stanowiska, zeznał, że obejmując Kasę znalazł zamiatostwo, kwity, w tym na 1400 zł. kwity p. Małyńca. O tym powiadał b. starosta Sielawę i b. wicewojewoda Młodziewskiego. Kwity zostały już zlikwidowane.

Inni świadkowie, przeważnie odwołali, dają szczegółowe „zapomnienia“, zeznawali jakby niechętnie, wymijająco, ogólnikowo, to też są raz po raz musiał odczytywać zeznania złożone w Świdzku. Jednego świadka, członka rady KKO Śad wręcz zapytał, czy odróżnia zarząd od rady. Na to świadek odpowiedział, że owszem, bo „rada zbiera się raz czy dwa w miesiącu, a zarząd częściej“.

Co do oskarżonego, to oświadczył się on pilnie i notatek i zasypywał każdego niemałym świadkiem szeregiem pytań. Adwokat nie wlewał na razie mają do roboty. Oczywiście, oskarżony jest mocno zdenerwowany i silnie podupadł na zdrowiu. Mimo to trzyma się dzielnie.

Wilejka pow.

— Budowa przystani wojskowej. Podczas wiosennego wylewu Wilii, połączonego z ruszeniem lodów została zalana przez wodę przystań wojskowa, którą silna kora zdruzgotała doszczętnie. Wobec tego rozpoczęto w starym miejscu budowę nowej przystani wojskowej. Aby podnieść niski stosunkowo brzeg, usypano przeszło półtora metrowej wysokości wzniesienie, które silnie obwarowano kamieniami spajnymi betonem. Dopiero na tym wzniesieniu stanie przystań. Praca posuwa się szybko. W. R.

— Doroczne zebranie Koła Przyjaciół Harcerstwa w Wilejce wybrało nowy zarząd w następującym składzie: pp. Kazimierz Dokurno, Zofia Sarnowska, Wiktor Supiński, Ewaryst Rosso, Józef Kusztar, Jerzy Hettlinger, Przemysławowa Przyborowska i Mieczysław Oziębowski. Jako zastępcy weszli Jerzy Sasin i Lucjan Jasiewicz, a jako komisja rewizyjna Zygmunt Zabłewicz, Jan Bielewicz i Jan Syrokwas. Koło Przyjaciół Harcerstwa w Wilejce liczy 50 członków, którzy opłacają składki od 10 gr. do 1 zł. Budżet koła przekracza 600 złotych. Kasę koła zasilają obok składek członkowskich wpływy z imprez. W. R.

— Dzień lasu. Wilejka zorganizowała w dniu 8 maja. Po nabożeństwie w świątyniach działwa szkoły powszechnej i pierwsza klasa gimnazjum udały się do lasu.

Na temat okolicznościowy wygłosił przemówienie p. Warzecha, poczym odbyło się sadzenie sosenek. Pogoda była bardzo ładna. W. R.

— Ma powstać chrześcijańska kasa bezprocentowa. Pod przewodnictwem p. dypl. Janusza Gaładyka odbyło się walne zebranie Kola T-wa Rozwoju Ziemi Wschodniej w Wilejce. Na zebraniu tym uchwalono zorganizować chrześcijańską kasę bezprocentową pożyczek na cele pomocy drobnego kupieckiego, rzemieślniczych i przemysłu ludowego. Postanowiono również powołać do życia przy kościele sekcję kulturalną — oświatową, która ma się uruchomić wędrownego kierunku dla celów oświatowych na pograniczu sowieckim.

Sprawa Szuriga i Ziółka odroczone

Wczoraj na wokandzie sądu okręgowego w Wilnie figurowała sprawa sekretarza generalnego Z.Z.Z. Jerzego Szuriga oraz Zygmunta Ziółka, studenta, referenta politycznego Z.Z.Z., oskarżonych z art. 154 par. 2 i 93 par. 2 t.j. o nawoływanie do zmiany przemocy ustroju państwa polskiego.

Z aktu oskarżenia wynika, że oskarżeni w dniu 11 stycznia r. b. przemawiali na wiecu robotniczym, zorganizowanym przez wileński Z.Z.Z. w sali kina Mars. Na wiecu tym oskarżeni mieli nawoływać strażników do walki z kapitalizmem drogą strajków okupacyjnych i organizowania jednolitego frontu ludowego oraz do zmiany przemocy ustroju państwa.

Oprócz tego Ziółka oskarżony jest o popełnienie podobnego przestępstwa nazajutrz po wiecu w kinie Mars w Lidzie również na wiecu robotniczym.

Na wczorajszą rozprawę nie stawili się oskarżony Szuriga oraz dwaj świadkowie, którzy zmienili miejsce zamieszkania. Osk. Szuriga nadesłał świadectwo lekarskie.

Na wniosek stron sąd sprawę odroczył na inny termin.

Z nożem w rękę na zwierzchnika

Na stacji kolejowej w Podbrodziu doszło do dramatycznego zatargu między kłopotliwym kłosem Stanisławem Szafarzem, a zwołałym Pawłem Gudańcem.

Bezpośrednią przyczyną zajścia było to, że Szafarz zarządził spisanie protokołu na Gudańca za opuszczenie stanowiska i za opłisanie.

Szafarz podczas inspekcji toru znalazł Gudańca zdra od posterunku. Niezwłocznie po kłosem sprowadził go na stację, gdzie w obecności dwóch świadków spisał protokół. Gudańca prosił kłopotliwego kłosa o danowanie mu winy. Gdy zaś Szafarz odmówił stanowczo, Gudańca pochwylił noż i zadał Szafarzowi kilka niegłębokich ran. Zajście to wydarzyło się w dniu 9 lipca 1936 r.

Wczoraj przed sądem Świdzkiemu stwierdził, że Gudańce był trzeźwy w chwili spisywania protokołu i nie miał na sobie broni. Szafarzemu oddawna istniały na niego złe stosunki.

Sąd uznał, że Gudańce dopuścił się napadu na urzędnika i skazał go za to na 2 lata więzienia. (w.)

Wilnianki ozdabiają kwiatami okna i balkony

i nie było widać żywej duszy. Od głównej sali operacyjnej szedł wieczny zapach eteru, dziwna o tej porze — woń rosółu.

Ciężkie, gorące powietrze z trudem wchodziło do płuc; szklana klamka była wyraźnie mokra; drzwi — otwarte. Dr. Harrigan musiał użyć swego osobistego klucza. U sufitu gorały oślepiające, białe lampy, oświetlające białe ściany i szklane szafki, z blyszczącymi, stalowymi instrumentami i odbijającymi się w czarnych szybach okien.

Ale stoły były puste, a na sali — nikogo.

Więcej niż zdziwiona, zajrzałam do wszystkich ubieralni, umywalni i nawet do małych poczekalni. Idąc, zapalałam światła. Czyżby wyprzedziła Harrigana z pacjentem? Ale drzwi były otwarte i prosił dr. Harrigana drzwi od tych sal miał tylko dr. Kunce i Fannie Bianchi, naczelna pielęgniarka chirurgiczna. No, i światła w sali były zapalone. Co więcej, obok jednego stołu stał wózek, to jest właściwie wąskie nosze, umieszczone wysoko na gumowych kołach. Spojrzałam na niebieski znak w rogu prześcieradła na wózku „3Z“. Oczywiście wózek z mojego oddziału.

Ale gdzie się podział Piotr Melady? Gdzie się podział dr. Harrigan?

Wypadłam z sali i pobiegłam do windy. Nacisnęłam kontakt. Nic. Zeszłam więc po schodach. Naokoło kłębił się gęsty półmrok. Pamiętam, że właśnie wtedy ogarnęła mnie dziwna obawa i podniecenie, a puls zabił przyspieszonym tętnem.

(D. c. n.)

Mignon G. Eberhart

GDY
PACJENT
ZNIKŁ...

POWIEŚĆ

— Z sali operacyjnej? — zapytała przekornie panna Jones i ni z tego ni z owego wzdręła się i zalała cichymi łzami. — To ten upał — łkała, oddegnijując się od naszego współczucia i perswazyj i ocierając oczy i policzki serwetką. — Co za piekielna noc! Dajcie mi jeszcze trochę kawy!

Idąc na górę między mną i Nancy, jeszcze popłakiwała. Pamiętam, że na parterze zadzwoniłyśmy na windę, ale ponieważ się nie zjawiła (musiał być zdjęta), posłaliśmy pieszo.

— Dobrze na schudnięcie — rzekła Nancy, ukazując w przelotnym uśmiechu śliczny doteczek. Mogła mi tego nie mówić, swawolnica. Sama ma wysmukłe biodra i ani odrobiny brzuszka, która to część ciała wysuwa się u mnie na pierwszy plan. W chwilach depresji zdaje mi się, że składam się tylko z brzucha, chociaż na trzeźwo wiem, że o ile nie jestem wiotka, o tyle nie zbywa mi na majestacie.

— Niech diabli wezmą ten szpital — zaczęła na trzecim piętrze panna Jones, dając upust swoim uczuciom w łagodnych przekleństwach. — Takie życie... — Urwała i oczy jej poszły w górę. Spojrzaliśmy obie w kierunku jej wzroku i zobaczyliśmy tylko puste schody. — Zdawało mi się, że tam się coś rusza. Ale nie. Takie życie — powtórzyła — to piekło!

Z tymi słowy pośpieszyła korytarzem na swój oddział.

Nasze skrzydło ziało pustką. Ellen nie było widać. Wszędzie panował spokój najzupełniej normalny. To też nie zastawszy mego pacjenta w jego pokoju, doznałam wstrząsającego wrażenia.

Nie było go ani w pokoju, ani w przyległej łazience, ani u córki.

Jakoś zaraz zjawiła się Ellen i rzekła:

— Trzymali mnie w 301-ym. Pacjent pani jest na górze.

— Na górze!!

— Tak. Dr. Harrigan powiedział, że nie można czekać do rana i będzie zaraz operował. Sam zabrał Melady'ego na wózek. Kazał pani powiedzieć, że nie ma do stracenia chwili czasu. Sam zatelefonuje do kancelarii i załatwi co trzeba. Panią prosi na salę operacyjną.

— Ależ... Czy pani się nie omyliła? To poprostu nie do wiary... Zwróciła mi się do nadchodzącej Nancy. — Coś niesłychanego! Co się mogło stać?

Ellen, jakby trochę wystraszona, potrząsnęła głową i mrucząc coś niewyraźnego o Dionie, wpadła do jej pokoju.

— Sale operacyjne znajdowały się na czwartym piętrze, nad nami.

Pobiegłam do windy — nacisnęłam kontakt — nic. Nacisnęłam drugi raz. Nic. Czerwono oświetlona kabina nie nadchodziła. Zniecierpliwniona czekaniem skręcałam ku schodom.

Tej nocy nie było na czwartym piętrze nikogo. Mieszcza się tu sale operacyjne, sala Roentgena, laboratoria i pokoje położnicze. Traf zdarzył, że tej nocy nie było rodzających i, z wyjątkiem mego pacjenta, żadnych nagłych komplikacji. Pielęgniarki operacyjne jeszcze nie przyszły. Dr. Kunce także nie był gotów. W hallach świeciły tylko nocne lampki

KRONIKA

MAJ 13
Czwartek

Dziś Serwacego
Jutro Bonifacego

Wschód słońca — g. 3 m. 20
Zachód słońca — g. 7 m. 11

Spostrzeżenia Zakładu Meteorologii USB
w Wilnie z dn. 12. V. 1937 r.

Ciepłota — 761
Temp. średn. +19
Temp. najw. +23
Temp. najn. +8
Opad —
Wiatr — południowy
Tend. barom. — spadek
Uwaga: — dość pogodnie.

WILEŃSKA

DYŻURY APTEK.

Dziś w nocy dyżurują następujące apteki:

1) Sapożnikowa (Zawalna 41); 2) Rodowicza (Ostrobramska 4); 3) Augustowskiego (Mickiewicza 10); 4) Narbutta (Św. Łaska 2) i Zasławskiego (Nowogródzka 49).

Ponadto stale dyżurują apteki: Paka (Antokolska 42); Szantyr (Legionowa 10) i Zajęczkowskiego (Witoldowa 22).

KOMFORTOWO URZĄDZONY Hotel St. GEORGES W WILNIE

apartamenty, łazienki, telef. w pokojach
Ceny bardzo przystępne.

HOTEL EUROPEJSKI

Pierwszorzędny. — Ceny przystępne.
Telefony w pokojach. Winda osobowa

MIĘSKA

Gaj Antokolski wydzierżawiony miastu. Toczące się od r. 1934 partraktacje pomiędzy zarządem miejskim a nadleśnictwem lasów państw. w sprawie wydzierżawienia „Gaju Antokolskiego“ uwiecznione zostały pomyślnym rezultatem. Miasto obejmie w dzierżawę ten piękny obiekt o obszarze około 23 ha, pokryty lasem sosnowym.

Zniżka taksy Pogotowia Ratunkowego. Na ostatnim kolegielnym posiedzeniu magistratu wydz. zdrowia i opieki społecznej wystąpił z wnioskiem o zmniejszenie taksy Pogotowia Ratunkowego. Nowa taksza jest następująca: za przewóz chorych miejscowych do instytucji leczniczych wszelkiego typu w odległości do 8 km. — zł. 9. Taksa ulgowa za przewóz chorych do szpitali miejskich wynosić będzie 6 zł. Za przewóz ponad 8 km do dawkowo za każdy kilometr zł. 1, a według taksy ulgowej zł. 0,75. Przewóz chorych w dniu świątecznym kosztować będzie o 50 procent drożej. Za wezwanie karetki bez potrzeby doraźnej pomocy w dniu — zł. 12, w nocy — zł. 24. Za udzielenie pomocy na stacji Pogotowia Ratunkowego — gr. 50.

Taryfa ta została przez magistrat zaakceptowana i wejdzie w życie z dniem 16 maja r. b.

Budżet gminy m. Wilna zatwierdzony. Na podstawie art. 43 ustawy o częściowej zmianie ustroju samorządowego oraz zgodnie z uchwałą wydz. wojewódzkiego wojewoda wileński zatwierdził preliminarz budżetowy gminy m. Wilna na

r. 1937-8 z pewnymi zastrzeżeniami i uwagami, które jednak nie wprowadzają istotnych zmian do przyszłego budżetu miasta. Na ostatnim posiedzeniu kolegielnym magistrat przyjął pismo zatwierdzające wojewody do wiadomości.

Budynki dla wileńskiego ZOO. Zarząd miejski postanowił przekazać na rzecz T-wa Przyjaciół Ogródo Zoologicznego w Wilnie zabudowania nabyte przez miasto przy zauł. Warszawskim 15a. Budynki te mają być wykorzystane przez T-wo jako materiał przy budowie zagrodu na obszarze przyszłego zwierzyńca przy ul. s. s. Miłosierdzia.

Lustracje sanitarne. Na terenie miasta przeprowadza się obecnie wiosenna lustracja sanitarna. Specjalne Komisje dokonywują lustracji podwurzy, klatek schodowych i t. p. Za wykroczenia przeciwko przepisom porządkowym i sanitarnym sporządzane są protokoły, na których podstawie winni pociągnięci będą do odpowiedzialności karnej.

AKADEMICKA.

Zapisy na udział w pielgrzymce na Jasną Górę. Zarząd Bratniej Pomocy P.M.A.S.N.P. w Wilnie podaje do wiadomości, że przyjmuje zapisy na udział w pielgrzymce ogólnoakademickiej do Częstochowy w celu złożenia ślubowania przed cudownym obrazem Najświętszej Marii Panny na Jasnej Górze.

Wyjazd pielgrzymki z Wilna dnia 22 maja (sobota) — wieczorem, powrót dnia 23 maja (niedziela) — wieczorem.

Koszty przejazdu około 16 zł.

WOJSKOWA.

Kto staje przed Komisją Poborową? Dziś 13 bm. przed Komisją Poborową (Bazylińska 2) powinni stawić się wszyscy mężczyźni, urodzeni w roku 1916-tym z nazwiskami rozpoczynającymi się na literę K, zamieszkałymi w obrębie IV, V i VI komisariatów P. P.

Komisja Poborowa urzęduje od godz. 8-jej rano. Poborowi muszą przybyć punktualnie.

SPRAWY ROBOTNICZE.

Cegielnia Purty ruszyła. Wczoraj na konferencji w Inspektoracie Pracy został zlikwidowany strajk w cegielni Purty. Właściciel zgodził się na podpisanie umowy zbiorowej. Strajk w cegielni Uciechanowskiego trwa. (z).

ZEBRANIA I ODCZYT.

Środa literacka. Dziś Teodor Parnicki ze Lwowa wygłosi odczyt p. t. „Historia przed sądem współczesnej literatury“. Początek o godz. 20,15.

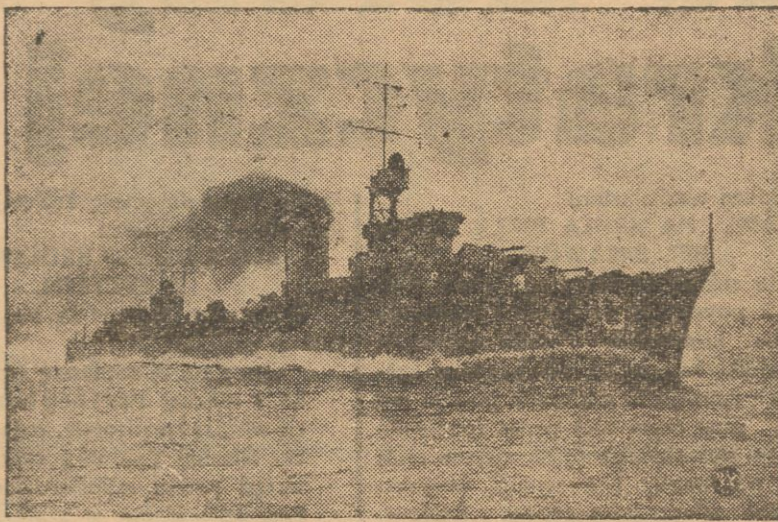
Dziś we czwartek 13 mb. w lokalu ZPOK przy ul. Jagiellońskiej Nr. 3-b m. 3 p. inż. Stanisława Dziewanowskiego będzie o „O sposobach zdobycia balkonów i okien“.

Związek Pracy Obywatelskiej Kobiet za prasą na ten odczyt członkinie Związku-nanych Organizacji Kobietych i wszystkich, którzy się interesują sprawą ukwiecenia do mów wileńskich.

ZE ZWIĄZKÓW I STOWARZYSZEŃ.

Dnia 11 maja r. b. w Kole Nr. 5 Związku Rezerwistów „Elektrownia Miejska“ odbył

Próba sprawności „Gromu“



Onegdaj na wodach Spithead odbyła się próba sprawności polskiego kontrybutorowca „Grom“, wykonanego całkowicie w angielskiej stoczni w Cowes, na zamówienie polskiej marynarki wojennej. „Grom“ jest wyposażony we wszystkie najnowsze zdobycze techniczne w dziedzinie budowy kontrybutorowców, posiada najlepsze armaty, torpedy i jest uodporniony przeciw minom podwodnym. Dziób „Gromu“ jest specjalnie przystosowany do łamania lodu. Na zdjęciu „Grom“ na wodach Spithead po odbyciu próby sprawności.

Do się otworzyły otwarcie wewnętrznej strzelnicy małokalibrowej. Do licznie zebranych członków przemówił komendant Koła kol. podpor. S. Rode zachęcając do uprawiania sportu strzeleckiego. Aktu otwarcia dokonał komendant Grodzki Zw. Rez. por. Zemło oddając strzały honorowe, po czym odbyły się próbne zawody strzeleckie do tarczy olimpijskiej na odległość 25 mtr.

Walne Zgromadzenie. W dniu 25 maja r. b. o godz. 17.30 w pierwszym terminie, w drugim o godz. 18 odbędzie się walne Zgromadzenie Członków Komitetu Pomocy Inwal. Wojen. w Wilnie w lokalu przy ulicy Wileńskiej 33 (Sala Techników), ważne przy każdej ilości obecnych.

ROŻNE

Wznowienie żeglugi na Wilii. Z dniem 16 b. m. nastąpi otwarcie żeglugi pasażerskiej na Wilii. Statki będą kursowały do czerwca tylko w niedziele, święta i soboty, od czerwca — codziennie.

Rybna kulinaria kolduny z lina lub karpia. 1 kg tłustego lina lub karpia oczyścić z ości, przekroić przez maszynkę do mięsa. Dwie cebule pokrajać drobno, podsmażyć w maśle, dodać 2 łyżki niesolonego masła, łyżkę lub dwie rybnego rosołu, trochę soli do smaku, majranku i tymianku i trochę pieprzu tłuczonego. Wymieszać to wszystko razem i łyżeczką kłaść na ciasto przygotowane jak na mięsne kolduny. Po gotowaniu podawać w bulionie, lub bez, lub też zalane masłem.

NOWOGRODZKA

Zebranie zarządu Okręgu RIOK-u. Dnia 18 b.m. odbędzie się pod przewodnictwem prezesa Okręgu RIOK-u wojew. nowogródzkiego pana naczel. Mostowskiego zebranie Okręgu. Na tym zebraniu omawiana ma być m. in. także i obecna sytuacja oddziału RIOK-u w Stolicach. Po za tym przywidują się inne ważne dla tej organizacji zmiany.

LIDZKA

SPRAWA MATKOBOJSTWA. W dniu 12 bm. w Sądzie Okręgowym w Lidzie odbył się proces Aleksandra i Franciszka Potockich, mieszkańców wsi Ciabuty, gm. i pow. wołyńskiego, oskarżonych o zamordowanie przez uduszenie matki Emilii w nocy z 4 na 5 września ub. roku. Oskarża prokurator Włławowicz, bronią adwokaci Barański z Lidy i Andrejew z Wilna. Tło procesu — sprawy majątkowe.

BARANOWICKA

W Baranowiczach odbył się doroczny zjazd przedstawicieli spółdzielni żywców okręgu baranowickiego. W zjeździe wzięli udział: Józef Czuliński delegat Związku sp. społ. w Warszawie. Biełkowska z Lidy z ramienia Ligi Kooperatystek w Warszawie.

Ze złożonego sprawozdania wynikało, iż okręg baranowicki rozwija się po myślnie i obecnie liczy 87 spółdzielni żywców. Najwięcej spółdzielni posiada powiat baranowicki. Obroty Oddziału „Spółem“ w Baranowiczach w r. 1936 wyniosły sumę zł. 1.100.000, w roku zaś bieżącym przewiduje się wzrost obrotów w przybliżeniu o 300 tys. zł.

Na wniosek delegatki Ligi Kooperatystek uchwalono kołować kobiety do prac w Radach Nadzorczych poszczególnych spółdzielni.

Po uchwaleniu planu pracy na 3-letni okres, ustalono kandydatów do Rady Nadzorczej Związku w Warszawie oraz uchwalono preliminarz budżetowy na rok następny.

Następnie wybrano Radę Nadzorczą Okręgu Baranowickiego w osobach: Stefan Urbański i Kazimierz Czyżewski ze Słonima, Adam Szarkowski i Jakub Urygo z Nieswieża, Kazimierz Jasionowski, dr. Dymitr Kieźiewicz, Kazimierz Oldzie-

RADIO

CZWARTEK, dnia 13 maja 1937 r.

6,30 — Pieśń por. 6,33 — Gimn. 6,50 — Muzyka z płyt. 7,00 — Dziennik por. 7,10 — Program dz. 7,15 — Audycja dla poborowych. 7,35 — Informacje i giełda roln. 7,40 — Muzyka. 8,00 — Audycja dla szkół. 8,10 — 11,30 — Przerwa. 11,30 — Poranek muz. 11,57 — Sygnał czasu. 12,03 — Muzyka francuska. 12,40 — Dziennik. 12,50 — Chwilka lit w jez. lit. 13,00 — Muzyka popularna. 11,00—15,00 — Przerwa. 15,00 — Wiad. gosp. 15,15 — Wesołe polki. 15,25 — Życie kulturalne. 15,30 — Nowela B. Prusa: „Co to jest blaga“. 15,40 — Program na piątek. 15,45 — Przyszłość nauki i sztuki. 15,50 — Muzyka operetkowa. 16,20 — Chwilka, pytań. 16,35 — Zespół Pawła Rynasa. 17,00 — Wynajmu i mieszkanie i przyjmują pracownicę domową — odczyt. 17,15 — Koncert. 17,50 — Około dzieł polskiego teatru. 18,00 — Pogadanka. 18,10 — C. mówi Prasa przed meczem Polska — Czechosłowacja. 18,20 — „Pierwszaki jednoczące we wspólnej kulturze polskiej“ — wygl. dr. Jerzy Oda. 18,35 — Muzyka polska. 18,50 — Pogadanka. 19,00 — Aniołowie miedzy nami — oryginalne słuchowisko F. Langera (Czechy) przekład J. Birkenmajera. 19,45 — Muzyka salonowa i taneczna. 20,30 — W stronę Ku bałoni — pog. 20,45 — Dziennik. wiecz. 21,55 — Pogadanka. 21,00 — Z cyklu „Sylwetki kompozytorów polskich“ Aleksander Wielicki. 22,00 — Muzyka taneczna w wyk. Wileńskiej orkiestry Pol. Radia. 22,55 — Ostatnie wiadomości.

Artysta-malarz i autor malarstwa
W. MAKONIK
PROJEKTY WNĘTRZ
(mieszkania, biura, sklepy i t. d.)
Wiwulskiego 6 m. 15. tel. 23-77

Giełda zbożowo-towarowa i Inniarska w Wilnie

Cedula z dnia 12 maja 1937 roku

Ceny za towar średniej handlowej jakości, za 100 kg. parytet Wilno, przy normalnej taryfie przewozowej (len za 1000 kg. f-co wag. st. zal.) Ziemiopłody — w ładunkach wagonowych, mąka i otręby — w mniejszych ilościach. W złotych:

Żyto	I stand.	696 g/l	24 50	25.—
„	II	670 „	24.—	2 50
Pszonica I	„	730 „	31 75	32 25
„	II	710 „	31.—	31 50
Jęczmień I	„	678/673 „ (kas.)	23 50	24.—
„	II	649 „	22 50	23.—
„	III	620 5 „ (past.)	21 75	22 25
Owies I	„	468 „	21 75	22 25
„	II	445 „	20 75	21 25
Gryka	„	610 „	27 75	28 25

Mąka pszen. gat. I	0—20% wyc.	—
„	I-A 0—45%	—
„	I-B 0—55%	—
„	I-C 0—60%	—
„	II-E 55—60%	—
„	II-F 55—65%	—
„	II-G 60—65%	—
żytnia	I do 65%	32.—
razowa	do 95%	26 50

Otręby pszenne mialkie przem. stand. 14.— 14 50
żytnie przem stand. 14.— 14 25

Peluszka	—
Wyka	—
Łubin niebieski	15.— 15 50
Siemię lniane b. 90% f-co w. s. z.	—
Len trzep. stand. Wołożyn b. I sk. 216 50	1820.— 1880.—
Len trzepany stand. Horodzie b. I sk. 216 50	—
Len trzepany stand. Miory b. SPK	—
Len trzepany stand. Traby b. I sk. 216 50	1800.— 1840.—
Len czesany Horodzie b. I sk. 303 10	2070.— 2120.—
Kądział Horodzie b. I sk. 216 50	1700.— 1740.—
Targaniec moc. asort. 70/30	1100.— 1200.—

Oflary

W drugą rocznicę Wielkiego Marszałka Polski — Józefa Piłsudskiego, Związek Zaw. Pracowników Powstającego Zakładu Ubezpieczeń Wzajemnych — Kółko Wileńskie, zamiasz wieniec — złożył w redakcji na hudo we Szkoły im. Marszałka Piłsudskiego — kwotę zł. 25.

POKOJE
TANIE, CZYSTE i CICHE
W HOTELU ROYAL
Warszawa Chmielna 31
Dla pp. czytelników „Kurjera Wileńskiego“
15% rabatu

Wydarzenia dnia ubiegłego

Wczoraj aresztowano w Wilnie Altera Chaima Frida z Łodzi, który aczkolwiek pochodzi z zamożnej rodziny mieszczańskiej, do puścił się w Łodzi szeregu fałszerstw, zaś czując, że policja drecze mu po piętach, czmychnął do Wilna.

Frida osadzono narazie w areszcie centralnym, po czym zostanie on oddany do Łodzi, do decyzji miejscowych władz sądowniczych.

Urzednicy Brygady Kontroli przeprowadzili przed paru dniami rewizję w sklepie jubilerskim Zalkinda przy ulicy Wielkiej, róg Rudnickiej.

Rewizję przeprowadzono na podstawie powziętych przypuszczeń, że właściciel firmy przekroczył ustawę o handlu dewizami.

W wyniku szczegółowej rewizji zakwestionowano oraz przyaresztowano szereg dokumentów.

Dochodzenie w toku.

Współwłaściciel restauracji Bukiet, Maciej Kielmuc, zameldował policji, że z szatni re-

stauracji, z kieszeni jego płaszcza skradziono rewolwer wartości 70 zł.

Sprawca kradzieży nie został narazie ujęty.

Wiktor Orlowski (Obozowa 52) jadąc rowerem ulicą Wileńską potrafił przechodzącą przez jezdnię 16-letnią Irenę Młkuczaniównę (Mostowa 16).

Oflara wypadku padając doznała bardzo ciężkich obrażeń ciała.

Wezwane pogotowie ratunkowe przewiozło ją w stanie ciężkim do szpitala.

Krystyna Igleczewska (Królewska 8) zameldowała policji, że podczas spaceru zgubiła wartościową złotą bransoletkę.

Maria Nicieporowicz (Ulańska 21) zameldowała policji o najściu na jej mieszkanie dokonany przez niejakiego Sergiusza Ilina, który zdemolował mieszkanie oraz wybił 8 szyb.

Sergiusz Ilin został przytrzymany.

Francja uczciła pamięć Joanny d'Arc



Jeden z fragmentów uroczystości narodowych, które odbyły się onegdaj w Paryżu ku czci Świętej Dziewicy Orleańskiej, Joanny d'Arc, wielkiej narodowej bohaterki Francji.

Święto korony demokratycznej

(Dokończenie z str. 4-ej)

Po złożeniu przez króla przysięgi następnym aktem koronacyjnym jest **NAMASZCZENIE KRÓLA ŚWIĘTAMI OLEJAMI.**

Król zasiadł na historycznym tronie Edwarda I-go, zdejmując swój płaszcz królewski.

Dziekan Westminsteru zabiera z ołtarza ampułkę i złotą łyżkę i nalewając kilka kropel świętych olejów do łyżki, po daje ją arcybiskupowi. Przysięgając do króla arcybiskup dotyka naprzód dłoni króla tą łyżką i oznajmia: „niechaj ręce twoje będą pomazane świętymi olejami”. Następnie lord Szambelan rozpina suknie króla na piersi, a arcybiskup namaszcza obnażoną pierś króla, mówiąc: „niechaj pierś będzie pomazana świętym olejem”. Wreszcie arcybiskup czyni łyżką znak krzyża na skroni króla, głosząc: „niechaj czoło twoje będzie pomazane świętym olejem, tak, jak byli pomazani królowie, kapłani i prorocy. I tak, jak Salomon pomazany był przez kapłana Zadoka i proroka Nafana, tak też bądź pomazany błogosławiony i poświęcony królu, panujący nad ludami, których Pan, Bóg twój powierzył twemu panowaniu. W imię Ojca i Syna i Ducha Świętego Amen”. Po pomazaniu, król powstaje z tronu

Dziekan westminsteru **NAKLADA NA KRÓLA BIAŁĄ TUNIKĄ BEZ RĘKAWÓW.**

a na to suknię ze szczerzego złota. Król siada z powrotem na tronie i obejmuje insygnia królewskie. Przede wszystkim lord wielki szambelan dotyka stóp królewskich ostrogami, następnie podaje mu miecz, przy czym król przez specjalnie do tego powołanego lorda zwraca swój miecz państwowy i otrzymuje wzajemnie specjalny miecz koronacyjny. Królowi, który wstał, przypina ten miecz lord wielki szambelan, a arcybiskup zwraca się do króla z następującymi słowami: „tym mieczem sprawiedliwości powstrzymuj wszelką niegodziwość, strzeż świętego kościoła bożego, wspomagaj i broń wdów i sierot, przywróć do zdrowia to, co ulega zepsuciu i zachowuj to, co zostało do zdrowia przywrócone. Ukarz i napraw to, co jest wadliwe i umacniaj to, co jest w porządku, tak, abyś spełniając to wszystko, zabłysnął cnotą i tak wiernie służył naszemu Panu Jezusowi Chrystusowi, w życiu doczesnym, abyś wiecznie z Nim królował w życiu przyszłym”.

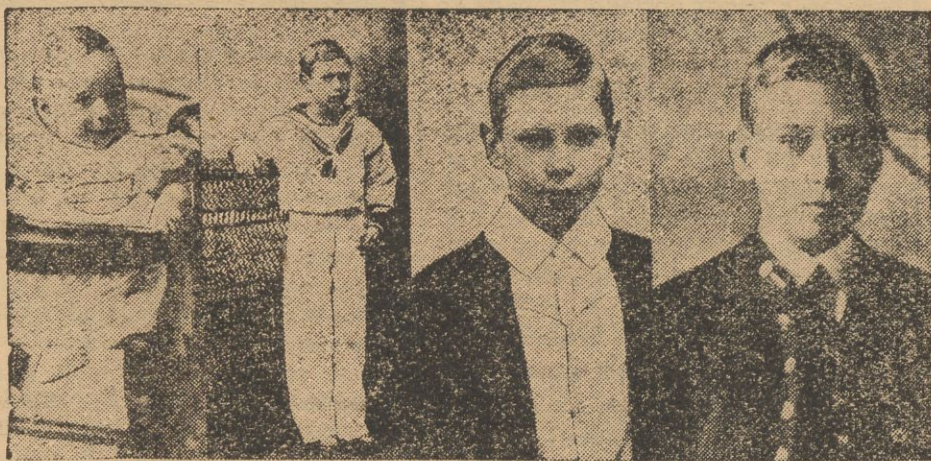
Po tem następuje tradycyjne wykupienie miecza. Król odpasowawszy składa go na ołtarzu, po czym powraca na tron Edwarda, a w jego zastępstwie lord straż

ją, po czym doręczają królowi spoczywające dotąd na ołtarzu **ZŁOTE JABŁKO KRÓLEWSKIE Z KRZYŻEM.**

Doręczając królowi te insygnia, arcybiskup oznajmia:

„przyjmij tę monarszą szatę i to jabłko i niechaj Pan i Bóg twój wyposaży cię wiedzą i mądrością, majestatem i mocą. Niechaj Pan Bóg oiaza cię ze wsząd swoim miłosierdziem. Niechaj Pan odzleje cię w szatę prawości i suknię zbawienia, a gdy spojrzysz na to berło, na którym wznosi się krzyż, to pamiętaj, że cały świat podlega władzy i panowaniu Chrystusa Pana Zbawiciela Naszego”.

Dalej arcybiskup nakłada na czwarty palec prawej ręki króla pierścień mówiąc:



Zdjęcie przedstawia króla Jerzego VI-go w różnych fazach Jego dzieciństwa, począwszy od kolebki aż do wieku chłopięcego.

„przyjmij pierścień ten, jako oznakę królewskiego dostojęstwa i obrońcy wszechobejmującej wiary i tak, jak w dniu dzisiejszym nadano ci uroczyste rządy królestwa ziemskiego, obij tak samo natchniony był tym duchem nadziei, który jest zadaniem dziedzictwa niebiańskiego i obij panował z Nim, który jest błogosławionym i jedynym władcą, którego chwala niechaj będzie wieczna. Amen”.

Na ręce króla nakładają specjalne ręce kawice, a arcybiskup doręczając królowi dwa berła: jedno berło ze złota z krzyżem do ręki prawej, wypowiadając słowa: „przyjmij to berło królewskie — oznakę potęgi i sprawiedliwości królewskiej”.

Drugie berło z gołębicą do ręki lewej, wypowiadając słowa: „przyjmij to berło sprawiedliwości i miłosierdzia, a Bóg od którego wszelkie święte pragnienia, wszelkie dobre rady i wszelkie sprawiedliwe dzieła biorą swój początek, niechaj kieruje i wspomaga cię w szafowaniu i wykonaniu tych wszystkich władz, których On tobie użyczył. Bądź miłosiernym, ale nie opieszalym, wymagając sprawiedliwości nie zapominaj o miłosierdziu. Ukaraj nieprawych, broń i opiekuj się prawymi, prowadź swój lud na drogę, na której winien on kroczyć”.



Zdjęcie przedstawia, przypuszczalną następczynię tronu, ks. Elżbietę wraz z młodszą jej siostrą ks. Małgorzatą Różą.

I idzie do ołtarza, klęcząc przed nim i powtarzając za arcybiskupem słowa modlitwy.

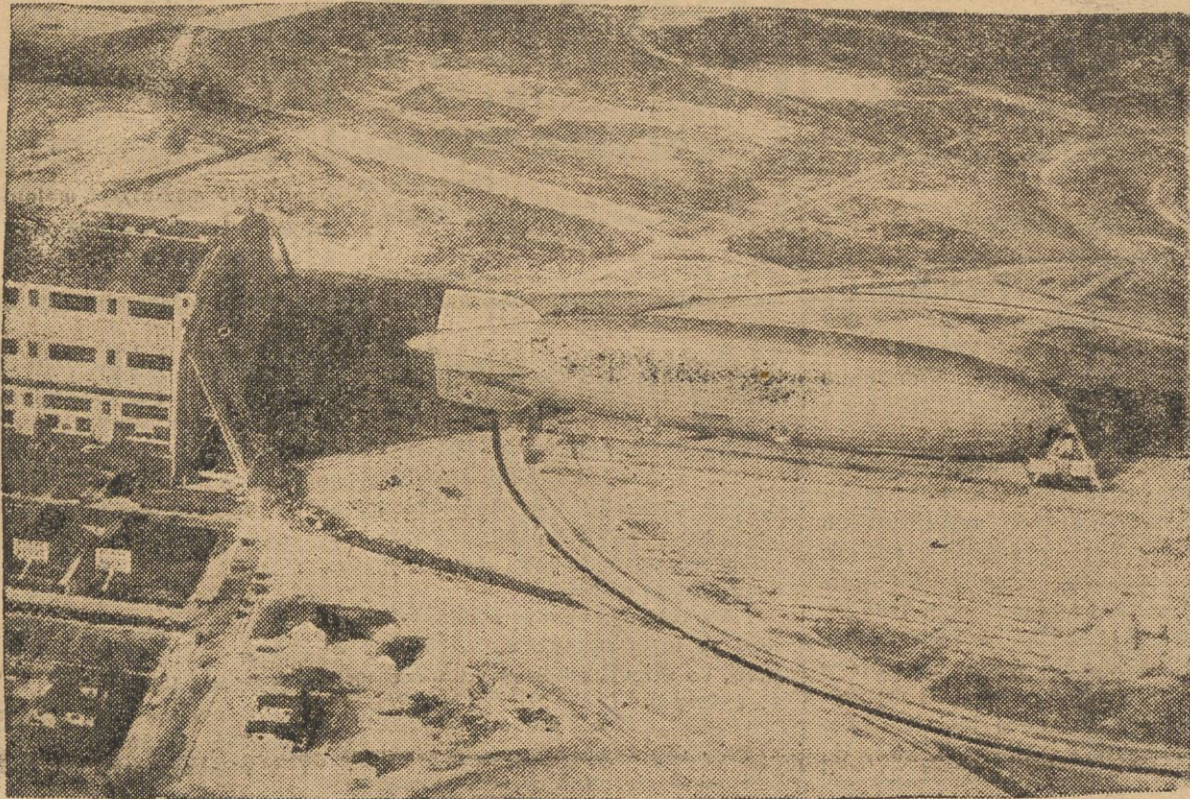
Ryccerze orderu podwiązki podchodzą ze złotym baldachimem. Król powraca znowu na tron Edwarda I-go i wówczas król obleka szaty, przewidziane przez ceremoniał dla właściwego aktu koronacyjnego.

nik miecza, składa na ołtarzu sakiewkę ze srebrem wartości 100 szylingów, jako daninę królewską za wykupienie miecza.

Z mieczem tym powraca do króla i wyciągając go z pochwy, trzyma go już przez cały czas uroczystości koronacyjnych, obnażony przed sobą.

Na króla znowu nakładają z powrotem złoty płaszcz i zapinają go pod sz

„Hindenburg” sfotografowany na lotnisku w Lakenhurst



Każdy znajdzie dla siebie dobrą książkę w **TANIM ANTYKWARIACIE** przy Księgarni J. Zawadzkiego ul. Zamkowa 22 — wejście z bramy Książki ze wszystkich dziedzin wiedzy, po bardzo niskich cenach. Katalogi do przelżenia na miejscu.

ZDUMIEWAJĄCY WYNALEZEK NOWEGO PUDRU DO TWARZY! „Eterychny” puder ten jest dziesięciokrotnie cieńszy



NATURALNIE WYGLĄDAJĄCE piękno — nie sprawia wrażenia „maquillage'u”

Puder ten sprecyprowany jest nowym, zdatnym sposobem. Jest on tak lekki, że utrzymuje się w powietrzu. Oto nowy „Eterychny” Puder Tokalon. Puder ten jest niewidoczny na twarzy. Nie czyni wrażenia „maquillage'u”, lecz nadaje naturalne piękno. Nie zawiera ziarnistych cząstek, które drażnią pory, tworząc wagi lub plamy. „Eterychny” Puder Tokalon przylega do skóry w ciągu 8-miu godzin. Kładzie on kres tustej, świecącej skórze i po'yskowi nosa. Nie należy się już więcej zbyt często pudrować! Ani deszcz, ani wiatr lub pocenie się nie zepsują świeżej cery, którą puder ten nadaje. Osiągnij dziś jeszcze fascynujące piękno przez zastosowanie „Eterychnego” Pudru Tokalon. W razie niezadowolenia — zwrot pieniędzy.

HELIOS Kobiety, naśladowcie mnie **Irena DUNNE** w ostatnim wspaniałym filmie **Ryszarda Bolesławskiego** **TEODORA ROBI KARIERĘ** Nad program: Atrakcje i aktualia

POLSKIE KINO Dziś pełna niefrasobliwego humoru polska komedia muzyczna **ŚWIATOWID** **Amerykańska awantura** W rol. gl. Bodo, Nakoneczna, Cwiklińska, Znicz, Sielański i Frenkel Nad program: Atrakcje

OGNIKO Dziś. Najznakomitszy film małej czarodziejki ekranu **SHIRLEY TEMPLE** p. t. **„NASZE SŁONECZKO”** W pozost. rol.: Rosemary Ames i Joel Mc. Crea Nad program: UROZMAIACONE DODATKI. Pocz. seans. o 4-ej, w niedz. i św. o 2-ej.

Obwieszczenie O LICYTACJI

W myśl § 83 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 25. VI. 1932 r. o postępowaniu egzekucyjnym wladz skarbowych (Dz. U. R. P. Nr. 62 poz. 580) 5 Urząd Skarbowy w Wilnie podaje do ogólnej wiadomości, że w dniach 18, 19, 20 i 21 maja 1937 r. o godz. 10 na terenie maj. Stoki, gm. Solecznikiej, pow. Wileńsko-Trocki, celem uregulowania zaległych należności na rzecz Zarządu Gminy w Solecznikach odbędzie się sprzedaż z licytacji mieszanych drzewa opałowego — (brzoza, olcha, sosna, osika i świerk), kopalniaków oraz podkładów kolejowych w ogólnej ilości około 1.000 metr. p.), oszacowanych na sumę złotych 2.000. Zajęte drzewo oglądać można na miejscu w dniu licytacji. Wz Nacz. Urzędu, St. Jasiewicz, referendarz.

Sygnatura: 303/37.

Obwieszczenie O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Lidzie II rewiru Piotr Kozłowski, mający kancelarię w Lidzie przy ul. 17 kwietnia Nr. 12 na podstawie art. 602 KPC podaje do publicznej wiadomości, że dnia 20 maja 1937 r. o godz. 13 w m. Wawiórka, teje gminy w myśl uchwały z dnia 17 kwietnia 1937 r., składającej się z lokomoty f-my Heimich Lanz w Manchoim za nr. fabrycznym 0585, roku budowy 1900 o ciśnieniu roboczym 9,5 atmo sfer, oszacowanych na łączną sumę zł. 7550. Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej oznaczonym. Dnia 8 maja 1937 r. Komornik: P. Kozłowski.

DOKTOR Zeldowicz Chor. skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 9—11 i 5—8 w.

DOKTOR Zeldowiczowa Choroby kobiece, skórne, weneryczne, narządów moczowych. od godz. 12—2 i 4—7 wiecz. ul. Wileńska 20 m. 3, tel. 2-77.

DOKTOR MED. Zygmunt Kudrewicz Choroby weneryczne, skórne i moczopłowe ul. Zamkowa 15, tel. 19-60. Przyjmuje od 8—1 i od 3—8.

DOKTOR MED. J. Piotrowicz-Jurczenkowa Ordynator Szp. Sawioz Choroby skórne, weneryczne kobiece Wileńska 34, tel. 18-68 Przyjmuje od 5—7 w

AKUSZERKA Marja Laknerowa Przyjmuje od 9 rano do 7 wiecz. ul. J. Jasieńskiego 5—18 róg Ofiarnej (ob. Sądu)

Gustowne koszuły, krawaty, piżamy, bonżurki, wytworna galanteria, bielizna **W. Nowicki** Wilno, Wielka 30 Nowości sezonowe

Były profesor jeonego z zagranicznych uniwersytetów poszukuje na okres wakacyjny kondycję w majątku ziemskim na Wileńszczyźnie. Konwersacja francuska i język angielski własną, szybką metodą. Warunki b. skromne. Zgłoszenia dla „Paryżanina”, Administracja „Kurjera Wileńskiego”, ul. Bandurskiego 4, Wilno

Nauczycielki bonny, wycnawczy-nie i wszelkiego rodzaju służbę domową zapośrednicza Wojewódzkie Biuro Funduszu Pracy w Wilnie Poznańska 2, telefon 12-06, czynne od g. 8 do 15-ej.

Harley Davidson z przyczepką w doskonałym stanie sprzedam okazjnie Zyguntowska 12 m.7

DO WYNAJĘCIA mieszkanie z 5 pok. ze wszelk. wygodami Jakuba Jasieńskiego 18 (w pobliżu Sądu) Dow. się: Trocka 4-1

Encyklopedie i t. p. dzieła do nabycia okazjnie. Władomści: Jagiełłowska 16—9 (Cytelnia)

Astrolabia, planimetr i przenośnik — do sprzedania Piłomot 2 m. 3 w godz. 5—7 pp.

REDAKCJA I ADMINISTRACJA: Konto P.K.O. 700.312 **Centrala** — Wilno, ul. Biskupa Bandurskiego 4. Redakcja: tel. 79—godziny przyjęć 1—3 po południu Administracja: tel. 99—czynna od godz. 9.30—15.30 Drukarnia: tel. 3-40. Redakcja rękopisów nie zwraca.

Oddziały: Nowogródek, ul. Kościelna 4 Lida, ul. Zamkowa 41 Baranowicze, ul. Narutowicza 70 **Przedstawiciele:** Kleck, Nieśwież, Stomil, Szczuczyn, Stolpce, Wotożyn, Wilejka.

CENA PRENUMERATY miesięcznie: z odnośnikiem do domu w kraju—3 zł., za granicą 6 zł. z odbiorem w administracji zł. 2.50, na wst. w miejscowościach, gdzie nie ma urzędu pocztowego ani agencji zł. 2.50.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetr, przed tekstem 75 gr., w tekście 60 gr., za tekstem 30 gr., kronika redak. i komunikaty 60 gr. za wiersz jednoszp. Do tych cen dolicza się za ogłoszenia cyfrowe tabelaryczne 50%. Układ ogłoszeń w tekście 5-cio tamowy, za tekstem 10-tamowy. Za treść ogłoszeń i rubrykę „nadesłane” redakcja nie odpowiada. Administracja zastrzega sobie prawo zmiany terminu druku ogłoszeń i nie przyjmuje zastrzeżeń miejsca. Ogłoszenia są przyjmowane w godz. 9.30 — 16.30 i 17. — 19.